WYŚCIG WARSZAWA-PRAGA ZAKOŃCZONY

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

15 zł

37 (324)

Nr. 37 (325) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 6 maja 1948 r.



POLACY WYGRYWAJĄ DRUŻYNOWO

JUGOSŁOWIANIN PROSINEK ZWYCIĘZCĄ INDYWIDUALNYM

OSTATNI ETAP LIBEREC-PRAGA WYGRAŁ VESELY PRZED SIEMIŃSKIM

Redaktor Fajge telefonuje z Pragi.

PRAGA (tel. wł.) Ostatni etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga na trasie Liberec — Praga to istna karuzela udręczeń, tak dla zawodników jak i dla wszystkich osób towarzyszących im. Etap zgodnie z programem wynosić miał dokładnie 202 km. Pierwszych 30 km miało być urozmaiconych kilkoma wzniesieniami no i zjazdami, — później równina.

Pozostałych 172 km. płaskiego wyścigu — sama asfalt. Pogoda słoneczna może za bardzo słoneczna, ale z tego tytułu do nikogo nie można mieć pretensji.

Ruszyliśmy z Liberca z tym zadaniem żeby utrzymać za wszelką cenę I-sze miejsce w klasyfikacji drużynowej i jeśli szczęście pozwoli żeby coś nieco uszczknąć z konkurencji indywidualnej.

Mijamy pierwsze kopce (po czesku górki). Kopce mniejsze lub większe, liczymy kilometry — jeszcze piętnaście, jeszcze 10, jeszcze 5, na tym powinien być koniec... Okazuje się jednak, że teren nadaje się wspaniale do zjazdów narciarskich.

No to chyba już ostatnie wzniesienie i ostatni zjazd. Oddychamy z ulgą. Z większą ulgą oddychają zapewne nasi zawodnicy. Byliśmy szczęśliwi że wszystko będzie zgodnie z planem a tu masz bracie, nowe górki i nowe kopce z diabelskimi zjazdami, na które kolarze wdrapują się jadąc zygzakiem. Podjeżdżamy wozem do pilota (prowadzącego wyścig).

— „Hallo kolego, teraz już będzie równina! — pytamy.

Nie wiele on nas zrozumiał. — „Jeszcze raz kopec, ne bude więcej kopców?" — próbujemy po czesku.

Nasz brat Czech uśmiecha się pod wąsem. — Nie lubite kopców?

— Lubimy... tylko niech ich... — zapewniamy go o naszej wielkiej sympatii do gór I... że my mamy również góry.

Zawodnicy zaraz jakby na znak startera rozpoczynają dobrze już wszystkim znany górski taniec cyklisty. Pędzą na złamanie karku, to znowu wspinają się bez złamania karku.

Dzielnie sekundują im w tym dziale Węgry i Rumuni. Naszych chłopców najwyraźniej to zdenerwowało i zdenerwował ich sam upał.

Przecież to samo południe, nawet słońce sprzysięgło się przeciwko nam. Kolarze już i krzyczą: „Wody".

Czech Vesely i zdając sobie sprawę, że jest dobrze pilnowany przez innych, rozkazuje uciekać Cibuli, sam natomiast wychodzi na czoło, nadaje fałszywe tempo i po jakichś 5 km, po kilku energicznych szarpnięciach jest już przy samym kolarzu. Uciekają teraz razem, razem podjeżdżają pod góry i razem zjeżdżają.

Ale to już dla naszych chłopców nie wygląda tak bardzo groźnie. Ucieczkę niebawem likwiduje Polak Olszewski i do Mladego Boleslavia jadą wszyscy zgodnie razem. Tam punkt odżywczy. Nasi, podobnie dobrze są zaopatrzeni w prowiant, mieli polecenie nie zatrzymywać się na punkcie, tylko w zwartej grupie jechać przez następne miasta Wiśnik, Slany, Kladno, wprost na Pragę. Ale znowu stało się inaczej. Właśnie przy punkcie odżywczym zatrzymała się większość Polaków. Jak nie skorzystać z okazji, by przepłukać gardło cytrynową lemoniadą?

Jeden tylko Wójcik, tak Wójcik, ten największy pechowiec wrocławskiego etapu powziął śmiały, lecz szczęśliwy plan ucieczki. Po czterech etapach znajdował się on na drugim miejscu w klasyfikacji indywidualnej z różnicą czasu 3.42 min. na rzecz leadera Prosinka.

Wójcik demonstruje szereg pięknych zrywów, balansuje rowerem przez całą szerokość szosy i z każdym metrem zyskuje coraz większą przewagę. Ale jeszcze kilometr, dwa, trzy i dopędzają go Veselly i Solman. To trio polsko-czechosłowacko-jugosłowiańskie zyskuje niebawem jedną minutę przewagi nad pozostałymi.

— „Wójcik gazu! albo wolniej, oblicz dobrze swoje siły! Wójcik pamiętaj, że do Pragi jeszcze nie mniej jak 100 km" — przypominamy mu w duchu. Ale gdzież tam, Wójcik wie co robi.

Prosinek z tyłu, zdany na własne siły. Polacy przecież nie będą go prowadzili. Pada więc śmiała decyzja — na tchu do Pragi! Za Jugosłowianinem w odległości 2 km. jedzie samotnie Cibula, dalej Bat, za nim o 300 m. Diner, Wojciszek, Motyka, i dobrze dziś jadący Piegat.

Tymczasem łącznik motocyklowy przynosi wieść z linii pozafrontowej. — „Wasz Napierała, Pietraszewski, opona — puf!"

Nie ma co, ładnie się zapowiada... Z dworskim ukłonem dziękujemy za tak „radosną" dla nas nowinę.

Podjeżdżamy do Wójcika. Po drodze mijamy Solmana, reperującego gumę i jedziemy niebawem samochodem na kółku Wójcika. Vesely nie ma ochoty do prowadzenia, najwyraźniej nie ma ochoty do ucieczki. Boi się widocznie dystansu, że wypompuje się. I co będzie dalej...?

Wójcik jednak trwa przy raz powziętym planie. Albo — albo... Jeżeli uda się — to wpakuje Prosinkowi 6 min., jeżeli nie — to... Nie myślał jednak on o tym, że los zrządzi inaczej. GUMA... Kicha walnęła z hukiem, aż Wójcik poruszył się na rowerze. „Psia krew"! — rzucił do nas. — „Ja się jeszcze raz „zagnę", jeszcze raz spróbuję go!".

Veselly na widok utraty towarzysza zrobił wrażenie człowieka długo zastanawiającego się przed powzięciem ostatecznej decyzji. Waha się, spogląda za siebie, kogoś wypatruje. Wreszcie, poprawiwszy się na siodełku, dopingowany myślą o „złotej swojej Pradze", zdecydował się uciekać dalej. Ten śmiały krok skazywał go na samotną jazdę przez wiele kilometrów.

Do Smerička zyskuje około 5 min. przewagi nad swoimi rodakami — Bohdanem i Zika, Rumunem Chiorambanem, Węgrem Sasoidem i Sieminskim. Siedem minut zyskuje nad Berbellim i Prosinkiem, oraz 9 min. nad Solmanem i Vargą.

Ale to już dla nas niezbyt zrozumiałe, że 10 min. za Vesellim jechali dopiero Wójcik i Rzeźnicki. Co tu dużo gadać... Co się dzieje z resztą naszych, gdzie oni są?

Nagle wyrasta przed nami Pietraszewski i mówi: „Idźcie gdzieś do sklepu po gumy, przebiłem już wszystkie. Pomóżcie mi, czuję, że nie dojadę".

Masz ci los... Leć teraz po gumy, gdzie i za co je kupić...? Z nosami spuszczonymi na kwintę jedziemy do Vesellego. Nie machamy już po drodze Czechom chorągiewką w barwach narodowych. Schowaliśmy ją skrzętnie. Jedziemy teraz pod górę. Jest to bodajże — no wybaczcie, zapomnieliśmy nazwy, w każdym razie jakieś miasto na górze.

Na zakręcie, tuż przy drogowskazie, 15 km do Kladna stoi w liczne] asyście Veselly. Zerwał łańcuch. Wszelka pomoc niedozwolona.

Minuty lecą za minutami. Czech ma łzy w oczach. Nie dziwimy się, nawet w tym wypadku szczerze mu współczujemy. Rowerów zreperować się nie da. Z kłopotu wybawia go jednak jego kolega. Daje mu własną maszynę a sam zajmuje się naprawą.

To wystarczyło, by utworzyła się teraz nowa czołówka: Siemiński, Chiorambam, Vesely, Sasoid.

Do Pragi 20, 25, wreszcie 15 km. Na tym kilometrze Węgier Sasoid łapie gumę. Zostaje trójka, trójka kolarzy zmęczonych, zakurzonych, kompletnie wyczerpanych, stanowiących się już po rozwarciu. Widać, jak na ich twarzach maluje się wysiłek przy każdym naciśnięciu pedałów. A tu jak na złość — polne drogi. A miał być asfalt... Tymczasem góry i góry, zjazdy z zakrętami.

Przypadkowo dowiadujemy się, że organizatorzy zmienili trasę. Zamiast 202 km. jest już podobno poza nami 218 km.

Ale nareszcie Praga... Jedziemy te ostatnie kilometry w towarzystwie kilkuset motocyklistów i wreszcie na tle wyniosłego szpaleru widzów, widnieje z daleka wymalowany napis: „Cíl". Potrzeba poprzednie napisy głosiły: „1 km do cílu", a wreszcie „500 m!".

Siemiński traci największą chyba w jego życiu sportowym okazję i przegrywa o pół długości do Vesellego. Trzeci na metę przybył Rumun Chiorambam. Trasę pierwsi mają czas 6:11,42 godz. 4) Prosinek, 5) Sasoid, 6) Bogdan, 7) Berbelli, 8) Wojcik, 9) Bat, 10) Rzeźnicki, 11) Cibula, 12) Antas, 13) Pietraszewski, 14) Solman, 15) Varga, 16) Lee, 17) Diner, 18) Puchlicky, 19) Strein.

Organizacja — ale o tym innym razem. Z jednego tylko jesteśmy dumni, że działacze kolarscy bratniego narodu będą mogli się wiele od nas nauczyć.

W klasyfikacji drużynowej wygrała drużyna Polska I.

SKŁADY KRAKOWA NA WARSZAWĘ i OPOLE ZMIENIONE

KRAKÓW (tel. wł.) Na czwartkowe mecze z Warszawą i Opolem, w drużynach krakowskich nastąpiły zmiany spowodowane ostatnimi kontuzjami piłkarzy w meczach ligowych, oraz wyjazdem Parpana do Francji.

Przeciwko Warszawie Kraków wystąpi w składzie: Jurowicz, Barwiński, Flanek, Jabłoński II, Jabłoński I, Wapiennik I, Parpan II, Gracz, Nowak, Kohut i Ignaczak.

Do Zabrza na mecz z **Opolem wyjechała nast. jedenastka:** Jakubik, Filek, Glimas, Wapiennik II, Dycjan, Nalepa (Dąbski), Giergiel, Dwernicki (Wieczysta), Załoński (Chełmek), Forysiewski i Mamoń.

KUPCZAK ZWYCIĘŻA BEKA NA TORZE KRAKOWSKIM

REWANŻ w PIĄTEK

KRAKÓW (tel. wł.) W ub. środę rozegrane zostały zawody kolarskie na torze z udziałem 8 zawodników z Bekiem i Kupczakiem na czele.

Po ćwierćfinałach pierwszy półfinał zakończył się zwycięstwem Kupczaka nad Janickim, a w drugim półfinale Bek zwyciężył z Musiałem.

W finale w pierwszym biegu zwyciężył Bek w czasie 13,6 zostawiając Kupczaka o gumę z tyłu. Drugi i trzeci bieg zakończył się zwycięstwem Kupczaka w identycznych czasach — 12,8.

W biegu o 3 i 4 miejsce wicemistrz Polski Janicki zwyciężył Musiała w czasie 13,8.

W piątek 7 bm. Bek i Kupczak spotkają się ponownie na torze kolarskim „Cracovii" przed zakończeniem etapu Katowice — Kraków w wyścigu W. P. W.

IMPONUJĄCE CYFRY UCZESTNIKÓW Biegów narodowych

Warszawa. Na podstawie dotychczasowych, wciąż jeszcze niekompletnych meldunków, liczba startujących w tegorocznym biegu narodowym, dosięgła do dnia dzisiejszego cyfry 281 tys. 163.

Wpłynęły następujące meldunki z poszczególnych województw:

woj. warszawskie — 19.882, w tym 1.930 kobiet
woj. białostockie — 12.813, w tym 395 kobiet.
woj. olsztyńskie — 8.192, w tym 1.146 kobiet
woj. lubelskie — 7.510, w tym 1.480 kobiet.
woj. rzeszowskie — 9.496, w tym 935 kobiet.
woj. poznańskie — 30.438, w tym 3.358 kobiet
woj. kieleckie — 15.636, w tym 1.125 kobiet.
woj. pomorskie — 22.112, w tym 2.688 kobiet.
woj. szczecińskie — 10.174, w tym 971 kobiet.
woj. wrocławskie — 24.735, w tym 4.128 kobiet.
woj. krakowskie — 40.230, w tym 6.930 kobiet.
woj. śląsko-dąbrowskie — 44.760, w tym 4.635 kobiet.
woj. gdańskie — 13.365, w tym 132 kobiet

LIGA SZCZYPIORNIAKA

Tęcza Katowice — AZS Kraków 7:7 (4:2)

KRAKÓW (tel. wł.) Mecz o mistrzostwo ligi szczypiorniaka pomiędzy krakowskim AZS-em i katowicką Tęczą, rozegrany w ub. środę, zakończył się po interesującej i ciekawej grze wynikiem remisowym 7:7 (2:4).

ETAP ZILINA — KATOWICE ZADECYDUJE CZY KAPIAK BĘDZIE NADAL LEADEREM

Zilina — W środę rozegrano czwarty etap wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa na trasie Zlin — Zilina (151 km).

Etap był dla Polaków b. pechowy. Już w pierwszych 35 kilometrach 4-ch polskich kolarzy miało defekty. **Na 33 kilometrze Łazarczyk zderzył się z Nowoczkiem, w wyniku czego obaj połamali koła.**

Na 60 kilometrze zawodnicy rozbili się na cztery grupy. Pierwsza z nich, w której jechał Kapiak uciekła, powiększając coraz bardziej odległość. W czołówce prowadzą teraz Jugosłowianin **Porecky i Rumun Niculescu** mając tuż za sobą 12-tu zawodników.

Na 56 kilometrze Kapiakowi urwał się widelec, po otrzymaniu roweru od Bukowskiego Kapiak dołączył się do grupy jadącej za czołową i grupa ta połączyła się z czołówką po 60 km pogoni. Z Polaków do czołówki dojechał jedynie Kapiak, pozostali zaś zmęczeni odpadli.

Na 15 kilometrów przed metą z czołówki urwał się Krejcu (Czechosłowacja), który powiększając stale odległość wpadł na metę **pierwszy w czasie 4:55.** Drugim był Jugosłowianin **Poredsky 4:59:59**, trzeci Rumun Niculescu 4:59:59.2 czwarty **Holubec** (Czechosłowacja) 4:59:59,4 piąty Zoric (Jugosławia) 4:59:59,6, szósty Norhadian (Rumunia) 4:59:59.8. Zawodnicy od 7 do 24 miejsca zostali sklasyfikowani z czasem równe 5 godzin. byli to: Kaverka (Czechosłowacja), 8) Bartos (Czechosłowacja), 9) Kapiak (Polska), 10) Wrzesiński (Polska). Z Polaków dalsze miejsca zajęli: 27) Wandor, 31) Mich, 32) Leskiewicz, 33) Grynkiewicz, 35) Wygięda, 36) Bukowski, 39) Sałyga, 40) Jankowski, 42) Nowoczek, 43 Gabrych, 50 Łazarczyk.

Drużynowo etap ten wygrała Czechosłowacja II, 14:52:59,4 2) Jugosławia II 14:59:58, 6) Polska I 15:14:52, 7) Polska 2 15:27:42.

Po czwartym etapie klasyfikacja drużynowa przedstawia się następująco: 1) Czechosłowacja II 54:41:56,6, 2) Polska I 54:51:42,2, 3) Rumunia 54:55:40,8, 4) Czechosłowacja I 54:56:38,2, 5) Bułgaria 56:38:03,8, 6) Polska I 56:12.57,2, 7) Jugosławia 56:38:46,3.

Indywidualnie w dalszym ciągu prowadzi Kapiak (Polska) 18:07:31 przed Niculescu (Rumunia) 18:07:32,8 i Holubecem (Czechosłowacja), który ma ten sam czas co Rumun.

III ETAP WYŚCIGU W-P-W

WRZESIŃSKI WYGRYWA ETAP

BRNO — ZLIN

WSPANIAŁY SUKCES KOLARZY POLSKICH

Zlin (tel. wł.) Start do trzeciego etapu poruszył całe Brno.

Przed Grand-Hotelem, gdzie mieszkali kolarze od wczesnych godzin rannych gromadziły się tłumy mieszkańców.

W olbrzymim hotelu wre jak w ulu. Zawodnicy i ich opiekunowie, mechanicy i delegaci gorączkowo przygotowują się do zbliżającej się walki.

U naszych kolarzy zmienił się zupełnie nastrój. Mamy leadera wyścigu i chcemy za wszelką cenę utrzymeć z takim trudem zdobytą przewagę. Kolarze otrzymują dyspozycje trzymania się blisko siebie i za **wyjątkiem tych, których drużyny mają dobre lokate, wszyscy pozostali w miarę sił winni pomagać Kapiakowi.**

Po śniadaniu kolarze otrzymują na drogę zapasy żywności i napojów i o godz. 9-ej różnobarwna kawalkada udaje się na start.

Mimo, że tłumy publiczności zgromadzone na chodnikach oddzielone są od bieżni liną przyjmują entuzjastycznie nadjeżdżających kolarzy. Zawodnicy ustawiają się na starcie według ustalonego już porządku. Polacy, Czechosłowacy, Bułgarzy, Rumuni, Jugosłowianie. Na samym końcu piątka gospodarzy, zgłoszona przed samym startem w Pradze czeskiej.

Na trybunie przedstawiciele władz państwowych, miasta i wojska oraz Tow. Przyj. Polsko Czeskiej.

Sympatyczny przewodniczący tej organizacji w dniu wczorajszym witał naszego delegata na trybunie honorowej. Obecnie jest już na linii startu, prowadząc ożywioną rozmowę z naszymi zawodnikami.

Następuje uroczyste wręczenie żółtej koszulki leaderowi Kapiakowi. Starter daje znak i wśród serdecznego pożegnania i okrzyków **„Na zdar" kolarze ruszają.**

JEDZIEMY DO BOHATERSKIEJ WARSZAWY

Na czele wolno jadących kolarzy [illegible] się samochód radiowy, [illegible] którym umieszczony jest [illegible] z napisem. **„Jedziemy [illegible]letskiego narodu polskiego, jedziemy do bohaterskiej Warszawy".**

Samochód ten towarzyszy już kolarzom na całej trasie, podając najmniejszym nawet grupom widzów wiadomości o wyścigu i prosząc o porządek na trasie i okazywanie kolarzom wszelkiej pomocy.

Po przejechaniu 2 km następuje rzeczywisty start. Kolarze ruszają natychmiast do boju. Na czoło wysuwają się Jugosłowianie z wczorajszym leaderem Poreckim na czele. Tempo wzmaga się pomimo przeciwnego, wciąż zwiększającego się wiatru, który już w połowie wyścigu nabiera nasilenia huraganu.

Polacy trzymają się razem, za wyjątkiem rozbitego **Łazarczyka** i słabo od pierwszego etapu jadącego Wiśniewskiego, który też wkrótce odpada.

PORECKI UCIEKA

Na 30 km na drodze wiodącej pod górę ucieka zwycięzca pierwszego etapu Jugosłowianin **Porecki.** Niezwykle ambitny ten zawodnik, po przebiciu gumy w drugim etapie nazbyt szafował swoim niewyczerpanym, zdawało by się zapasem sił, by ostatecznie zadowolić się dalszym miejscem, tracąc koszulkę leadera.

Obecnie widocznie postanowił ją za wszelką cenę odzyskać i nie bacząc na ciężkie warunki terenowe i atmosferyczne — ucieka.

Polacy, jadący na czele, nie pogonili za nim, pracując spokojnie na zmianę. Nieprzemyślany wyczyn Jugosłowianina kończy się dla niego katastrofalnie. Po 10 km zupełnie wyczerpanego łapie czołówka, w której, pomimo wysiłków nie może się utrzymać i odpada na dalekie miejsce.

Los jego podzielili i inni Jugosłowianie. Mimo dobrego przygotowania zbyt forsownie jadąc wyczerpują się tak, że w następstwie nie panują nad rowerami i zbyt łatwo ulegają wypadkom.

NICULESCU I CHVOJKA NA CZELE

Na 42 km zaraz po dopędzeniu Poreckiego, wspaniale drapiąc się pod duże wzniesienia ucieka doskonale jadący i bardzo szybki Rumun **Niculescu.** Tempo nieznacznie tylko wzrasta (poprawiane przez Polaków) i wkrótce Niculescu znika z oczu. Jeszcze kilka kilometrów ucieka duży, wspaniale zbudowany Czechosłowak **Chvojka.** Ten jadąc bardzo szybko zyskuje na dystansie i zbliża się do uciekiniera Niculescu i dopędza go.

Obecnie Czechosłowak i Rumun pracują razem, zyskując coraz większą przewagę.

Po 98 km obaj prowadzący wyścig kolarze mają już ponad 5 km przewagi. Tymczasem mocne, choć równe tempo, narzucone w pierwszej goniącej uciekinierów grupie przez Polaków, wybitnie przerzedza jej szeregi.

Z trzydziestu kolarzy czołówki pozostało pięciu białoczerwonych **Wrzesiński, Kapiak, Salyga,** świetnie i ambitnie jadący **Mich i Wyględa, Czesi — Holubec, Pecir i Smidt oraz Rumun Cicomban,** (ci ostatni, rzecz jasna — nie prowadzą mając na uwadze ucieczkę swych leaderów, Niculescu i Chvojka), Jugosłowianin **Zoric** i Bułgar **Disev.**

TRAGEDIA CHVOJKI

Sytuacja jest nadal poważna. Prowadząca dwójka jedzie doskonale dalej, zyskując na dystansie, ale po przejechaniu dalszych kilometrów, Chvojka odmawia współpracy. Rumun decyduje się na samotną ucieczkę, ale wtedy Czechosłowak nie rezygnuje, trzymając się kurczowo jego koła. Następuje dramatyczna walka. W pewnym momencie Rumun zyskuje parę metrów przewagi. Zbliża się wzniesienie, na które wjeżdża z całą siłą i ucieka. Czechosłowak załamuje się, jedzie jeszcze kilkadziesiąt metrów, wreszcie schodzi z roweru i chwiejąc się na nogach idzie pieszo naprzód. Po chwili siada w przydrożnym rowie zupełnie wyczerpany.

Zbliżająca się czołówka podrywa go na nogi. Siada na rower, nie może jednak wytrzymać tempa i odpada.

WRZESIŃSKI NA CZELE

Obecnie przestrzeń pomiędzy samotnie jadącym uciekinierem a jadącą czołówką wyraźnie się zmniejsza. Jeszcze kilka kilometrów i ucieczka zostaje zlikwidowana. Doskonały Rumun z uśmiechem wita mijającego go **Wrzesińskiego** i jedzie z grupą dalej.

Obecnie w czołówce jadą: Kapiak, Mich, Salyga, Buk[illegible]ki, Wrzesiński, Wyględa i W[illegible]r. Ten ostatni stoczył zaciętą [illegible]kę i wraz z Bukowskim oderwał się od drugiej grupy, a jadąc niezwykle ambitnie dogonił czołówkę. Oprócz Polaków jadą: niezmordowany **Niculescu i Czechosłowak Holubec.**

Wiatr nareszcie słabnie, co znakomicie poprawia szybkość wyścigu. Nieliczna grupa kolarzy szybko zbliża się do Zlina.

Wspaniałe szerokie ulice, zatłoczone mieszkańcami z niecierpliwością oczekują na zwycięzcę.

Komentują szeroko i radośnie z podziwem, a może i z rozczarowaniem, że w czołówce jedzie aż 7 Polaków, a tylko jeden Czech.

Na czoło wysuwa się czwórka kolarzy. Pędzą z wielką szybkością, zacięcie walcząc. Prowadzi Rumun, z prawej strony widzimy Wrzesińskiego, z lewej Holubca. Obok jedzie świetnie żółta koszulka — to Kapiak.

Wyraźną przewagę zaczyna uzyskiwać Wrzesiński, widać już, że zwycięży na pewno. Jeszcze 20, jeszcze 10 metrów i taśma. — PIERWSZYM JEST WRZESIŃSKI.

O półtorej długości za nim przybywa do mety **Holubec,** który na ostatnim metrze zdołał wyprzedzić o ćwierć koła Niculescu. Czwarty jest Kapiak, następnie o dwie długości zacięcie walczący Wyględa, Salyga, Wandor i Bukowski. Wszystkich dzielą od siebie zaledwie centymetry.

GENERALNY SUKCES POLAKÓW

Posiadamy zwycięstwo etapowe (Wrzesiński), zwycięstwo w prowadzeniu wyścigu — Kapiak, zwycięstwo drużyny I-ej, poprawę lokaty drużyny II-ej i wspaniałą współpracę zespołową.

Na wyróżnienie zasługuje również jazda **Grynkiewicza, Jankowskiego Leśkiewicza i Gabrycha,** którzy w miarę możliwości dzielnie pomagali w osiągnięciu ostatecznego sukcesu. Pozostali Polacy — **Paprocki i Łazarczyk robili wszystko,** aby zająć w wyścigu jak najlepsze miejsce. **Najsłabiej wypadł Wiśniewski,** narzeka on na formujący się wrzód i wycofuje się z wyścigu, nie kończąc trzeciego etapu. Nie skończyli również etapu: **Jumerov (Bułgaria), zaś Trifunovic i Horvatic, sympatyczni i ambitni Jugosłowianie,** wskutek wypadku odwiezieni zostali do szpitala; zdrowiu ich nie zagraża jednak niebezpieczeństwo.

Trzeci etap tego emocjonującego wyścigu zakończył się więc naszym wspaniałym sukcesem.

Zwycięstwo Polaków komentowane jest z podziwem przez niezwykle liczną ekipę dziennikarzy. Jesteśmy na ustach wszystkich, a pracujące telefony podają wyczyny naszych zawodników na cały świat.

Wyniki techniczne trzeciego etapu Brno — Zlin (137 km) przedstawiają się następująco:

1) Wrzesiński 5:05, 13 godz., 2) Holubec (CSR) 5:05,13,2 godz., 3) Niculescu (Rumunia) 5:05,13,2 godz., 4) Kapiak 5:05,13,3 godz., 5) Wyględa 5:05,13,4 godz., 6) Bukowski 5:05,14 godz., 7) Salyga 5:05,14,1 godz., 8) Mich — 5:05,14,2 godz., 9) Wandor — 5:05,14,3 godz., 10) Peric (CSR) — 5:11,12,2 godz.

Dalsze miejsca zajęli:

11) Zoric (Jugosławia) 5:11,12,3, 12) Smidt (CSR) 5:11,12,4, 13) Dizev (Bułgaria) 5:11,13, 14) Tirezic (Jugosławia) 5:11,13,1, 15) Dortic (CSR) 5:11,13,2; 16) Chicomban (Rumunia) 5:11,13,3; 17) Sosik (CSR) 5:11,13,4; 18) Krejcu (CSR) 5:11,40; 19) Chvojka (CSR) 5:11,41,1; 20) Timov (Bułgaria) 5:11,40,2, 21) Waverka (CSR) — 5:11,40,3; 22) Bartos (CSR) — 5:11,40,4, 23) Norhadian (Rumunia) 5:11,41, 24) Pantazescu (Rumunia) 5:11,41,1; 25 Nowoczek (Polska) 5:11,41,2; 26) Siegl (CSR 5:11,41,3; 27) Hanus (CSR) — 5:11,41,4; 28) Krstev (Bułgaria) 5:11,42; 29) Vatzke (CSR) 5:27,58; 30) Bols (CSR) 5:27,58,1; 31) Konarek (CSR) 5:27,58,2; 32) Stepanek (CSR) 5:27,58,3; 33) Todorovic (Jugosławia) 5:27,58,4; 34) Grynkiewicz 5:27,59, 35) Javoric (CSR) 5:27,59,1; 36) Rosman (Jugosławia) 5:27,59,2; 37) Jankowski 5:27,59,3; 38) Neozescu (Rumunia) 5:27,59,4; 39) Leśkiewicz 5:28,00,4; 40) Paprocki 5:40,05; 41) Krostka (Bułgaria) 5:46,14; Kolar (CSR) 5:46,14,1; 43 Gabrych 5:46,14,2; 44) Aubrecht — (CSR) 5:46,14,3; 45) Herzeg (CSR) 5:46,14,4 46) Angelov (Bułgaria) 5:46,15; 47) Łazarczyk 5:46,32; 48) Trsa (Bułgaria) 6:05,00, 49) Porecki (Jugosławia) 6:08,00 50) Boranov (Bułgaria) 6:35,02 godz.

Wystartowało 54 zawodników — ukończyło etap 50-ciu.

W klasyfikacji drużynowej — trzeciego etapu zwyciężyła — Polska I w czasie 15:15,40,2 godz. 2) Rumunia 15:28,08 godz., 3) Czechosłowacja II 15:28,34 godz., 4) Czechosłowacja I 15:33,39 godz. 5) Bułgaria 15:34,35,2 godz. 6) Polska II 15:38,28 godz. 7) Jugosławia 17:22,11,3 godz.

W klasyfikacji ogólnej po trzech etapach prowadzi Polska I z czasem 38:36,50,2 godz. 2) Czechosłowacja II 39:48,57,2 godz. 3) Rumunia 39:55,41,4 godz. 4) Czechosłowacja I 39:56,38 godz., 5) Bułgaria 40:23,44,1 godz., 6) Polska II 40:45,14,3 godz., 7) Jugosławia 41:38,48 godz.

NA »DRUGIM FRONCIE«

TRIUMFUJE PIETRASZEWSKI

Etap WROCŁAW-JELENIA GÓRA

UMOCNIŁ NASZE I-SZE MIEJSCE W KLASYF. DRUŻYNOWEJ

JELENIA GÓRA (tel. wł.) Wrocław nie tylko wspaniale i niezwykle serdecznie witał przybybywających z Łodzi kolarzy, ale z tą samą, a może i z większą serdecznością ich żegnał. Żegnał bowiem obie zwycięskie drużyny polskie.

Stadion Olimpijski, na którym wczoraj zakończyliśmy tak pomyślnie II etap Łódź — Wrocław, zapełnił się po brzegi publicznością z przedstawicielami władz miejskich i wojewódzkich z wojewodą Piaskowskim i prezydentem miasta Kuczyńskim na czele.

WROCŁAW ŻEGNA KOLARZY

Po oficjalnych przemówieniach przedstawicieli miejscowych władz, zabrał głos naczelny redaktor „Głosu Ludu" płk. Burgin. W krótkich żołnierskich słowach podziękował on naszym kolarzom za dzielną obronę barw Polski w tym wielkim międzynarodowym wyścigu. Gratulował pięknych zwycięstw w konkurencji indywidualnej Veseley'emu i Prosinkowi Jugosławia, po czym zwrócił się do gości z następującymi słowami:

„Pamiętajcie gdy wrócicie do swojej Ojczyzny zabrać ze sobą najszczersze pozdrowienia od klasy pracującej Polski a teraz gdy za chwilę ruszycie w drogę do Jeleniej Góry, wiedząc o tym jak bardzo jesteście przesądni, nic innego wam nie życzę jak... oby Wam popękały wszystkie opony".

Żegnała naszych kolarzy również młodzież szkolna. W jej imieniu przemówiła uczennica wrocławskiej szkoły powszechnej. Zwróciła się ona specjalnie do zawodników polskich, dziękując im za piękne zwycięstwo na etapie Łódź — Wrocław. Przemówienie swoje zakończyła słowami: — My dzieci Wrocławia, dziękujemy wam bardzo za to i bardzo was teraz bardzo kochamy".

Ale czas ucieka. Lista mówców zamknięta. I tak start opóźniony o dobrą godzinę. Przed kolarzami niezbyt długa bo licząca zaledwie 143 km trasa (Wrocław — Świdnica, Wałbrzych, Kamienna Góra — Jelenia Góra), lecz za to trudny gorzysty teren, gdzie nie tylko będzie decydowała szybkość przy zjazdach, ale przede wszystkim wytrzymałość podczas wspinania się.

TAKTYKA, KTÓRA NIE WYTRZYMAŁA PRÓBY

Zespół polski mający już 25 min. przewagę niezbyt przejmował się już trudami etapu. Drużyna polska, jak twierdzili wtajemniczeni, obrać miała w tym etapie taktykę stosowaną dotychczas przez Czechów: polegać ona miała na trzymaniu się tylnych pozycji. Lecz to tylko teoria, bo jedynie przez kilka kilometrów od Wrocławia, cała ekipa polska zamykała wyścig.

Prowadzili: Czesi, Jugosłowianie i Węgrzy. Leaderzy odkryli jednak plan Polaków. Pierwsi Czesi wycofali się z prowadzenia. Nie było rady trzeba było zmienić taktykę i przejść na czoło wyścigu Rzeźnicki, Napierała Pietraszewski, Wojcik, Czyż, Kudert, prowadząc na zmianę, podyktowali z miejsca ostre tempo.

Z zespołów obcych dzielnie i bez żadnego oszczędzania się sekundowali im w tym prowadzeniu Prosinek (Jugosławia), Vesely (CSR), Loos (CSR), Cibula (CSR) i Notas (Węgry).

DEFEKTY

Pech i tym razem nie zaoszczędził niektórym zawodnikom trudu. Podczas trudnego objazdu na 20-tym km za Wrocławiem jesteśmy znowu świadkami nowych defektów gum u Węgrów: Brehela, Koraca i Bidkego oraz u Polaka Siemińskiego. Na dalszych kilometrach spotykamy majstrujących przy gumach tym razem i Czechów: Dornika, Pawlaca i Bryzeka. Przypominają się słowa red. Burgina: oby wam wszystkie gumy... ale to już koniec defektów. Tempo czołówki na szczęście słabnie i cała niemal gromada „pechowców" naprawiwszy defekty sunie dalej naprzód.

ZEGAR

W Świdnicy lotny finisz. Nagroda jest piękny zegar miejscowej fabryki. Kolarze o tym wiedzą zwłaszcza Polacy — przypominają sobie jak im o tym zakomunikowano na stadionie we Wrocławiu, kiedy ktoś z widzów wrzasnął tubalnym głosem: „Chłopcy — zegar — koniecznie musicie dalej jechać z zegarem i pilnować tych zwycięskich 25-ciu minut".

Nic więc dziwnego, że przed Świdnicą zawrzało jak w ulu. Czołówkę poza Prosinkiem i Zolmanem tworzy dziesięciu Polaków. Dwa „zegarowe kilometry" jeszcze kilka ulic ładnego miasta i finisz — finisz ciężki pod górę. Zbita masa zawodników faluje rytmicznie stojąc w pedałach. W Świdnicy jak w każdym innym mieście pozostającym za nami na trasie wyścigu tłumy. Na udekorowane ulice wyległo całe miasto, z niecierpliwością wyczekując na polskich zawodników. W Świdnicy słyszano już o ich wielkim triumfie z poprzedniego dnia, no i chciano ich jaknajgoręcej powitać.

A oto już są — Same białoamarantowe koszulki suną wprost na metę. Wśród nich dostrzegamy z trudem jedną obcą koszulkę. To żółta koszulka, leadera Prosinka. Nie pomógł mu dzisiaj jego szybki finisz, a może chciał oszczędzać sił na końcową rozgrywkę. Nagrodę zdobywa Pietraszewski, drugim jest Czyż, Vesely nieco z tyłu.

Finisz, finiszem, a tu jeszcze do Jeleniej Góry kawał drogi i pieruńskie góry. Wiedzą o tym doskonali wspinacze Vesely i Cibula. Wie o tym świetnie dysponowany Prosinek i wiedzą o tym nasi Napierała, Pietraszewski i Rzeźnicki.

ZACZYNA SIĘ DECYDUJĄCA WALKA

Jasnym jest, że teraz rozpocznie się zacięta walka. Jazda co sił w nogach. Nową stawkę tworzą obecnie specjaliści górscy. Obserwujemy Veselyego. Jakżeż ładnie, z jaką kocią zręcznością pokonuje górę pod Świebodzicami. Nie ustępuje mu w niczym Cibula i Prosinek. Nasi chłopcy są parę metrów w tyle. Coś nie bardzo im to poszło — obiecują sobie jednak wiele po Krzyżatce. To już będzie klasyczna jazda górska. Ciężkie wzniesienia, ostre zjazdy z niebezpiecznymi i przykrymi zakrętami, gdzie jeden nieopatrzny ruch, kierownicą, jedno nieudolne pokonanie krzywizny może kosztować ciężkie kalectwo. Mijamy Kamienną Górę bez specjalnych zmian w ugrupowaniu kolarzy. Jedynie tempa nie wytrzymują Zolman i Celeśnik (Jugosławia) oraz Grzelak (Polska).

CEL, KRZYŻATKA

Teraz zbita masa zawodników pędzi w szaleńczym tempie z góry. minęliśmy jakieś miasteczko z trudem dając sobie radę z wąskimi jego uliczkami i wraz z kolarzami (my w wygodnym samochodzie Citroen) rozpoczynamy wspinaczkę. Cel Krzyżatka — bliższe określenie schronisko „Przełęcz".

Wspinamy się pod górę. Kolarze ciężko pracują. Słychać ciężkie ich oddechy i jak spracowanych już łańcuchów. Samochód nie pozostaje im dłużny. Silnik ciężko sapie — na pewno dobrze zarumienił się ze wstydu, niezadowolony z rywalizacji z kolarzami. Kolarze tym — czasem wyciągają się w długi wąz. Mocniejsi tworzą czołówkę słabsi spadają na tył.

Wreszcie po wieloimnutowym zmaganiu osiągamy schronisko. Jako pierwsi zgłaszają swoje przybycie Wojcik, Pietraszewski i Napierała, Vesely i Prosinek parę metrów za nimi. Spoglądamy w dół. Daleko od nas na krętych pnących się w górę serpentynach szereg małych plamek. To pozostali kolarze wolno posuwający się na tle pięknego obrazu górskiej przyrody.

Nie czekamy na nich. Do mety już tylko 15 km. Piętnaście kilometrów, na których zapewne nic nie stracimy z 25 minutowej przewagi zespołowej a może ten etap przyniesie nam nowy sukces w postaci tak upragnionego zwycięstwa indywidualnego?

Spoglądamy na Pietraszewskiego. Jest on dziś doskonały a znajduje się w świetnej formie. Jedzie kompletnie świeży. A może Napierała — może Wojcik, któremu wczoraj kraksa na stadionie wrocławskim odebrała pewne zwycięstwo. A może przyczajony za Prosinkiem Rzeźnicki — przecież on ma nie gorszą od niego końcówkę.

FINISZ

Ale nie wygrywajmy etapu wygodnie oparci w naszej Citroence. Jeszcze czas na stawianie horoskopów. Przed nami Jelenia Góra.

Znowu tłumy, dekoracje ulic, znowu transparenty, głoszące o wieczystej przyjaźni pomiędzy bratnimi narodami i że Jelenia Góra wita bratnich Czechów i kolarzy w ogóle. Niemal w ostatniej chwili wyprzedzamy czołówkę i za chwilę za parę minut zatrzymujemy się na miejskim stadionie.

Wrzask niesamowity i lekki bałaganik, wywołany nadmiernym tłokiem. Milicja, wojsko straż pożarna, ORMO, harcerze i harcerki nie potrafią dać sobie rady z naporem tłumów. Entuzjazm całkiem usprawiedliwiony. „Wywiad" motocyklowy wrócił przed chwilą z trasy i melduje: trzech Polaków i jeden Czech w czołówce.

To wystarczyło by zapomnieć o wszystkim i o utrzymaniu porządku.

Jeszcze chwila i na bieżnie stadionu wpadają: Pietraszewski, Cibula, Prosinek, Loos. Wywiązuje się zacięty pojedynek, lecz nikt nie jest w stanie wyprzedzić bohatera dzisiejszego etapu Pietraszewskiego, w efektowny sposób mijającego metę 3-go etapu.

WYNIKI: 1) Pietraszewski (Polska) 4.48,53 godz., 2) Cibula (CSR), 3) Prosinek (Jugosławia), 4) Loos (Węgry), 5) Notas (Węgry), 6) Siemiński (Polska) wszyscy w jednakowym czasie. 7) Napierała (Polska), 8) Sasodi (Węgry), 9) Strein (Jugosławia, 10) Motyka (Polska) 11) Wójcik (Polska), 12) Dolezalik (Czechosłowacja), 13) Bohdan (Czechosłowacja) 14) Pawlas 15) Brehel (Węgry)

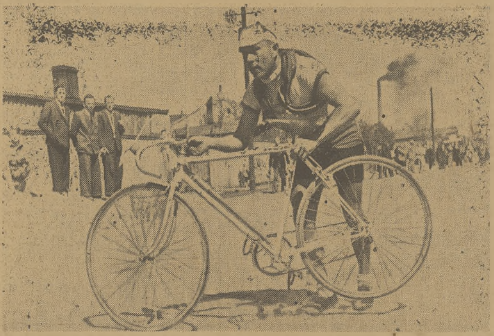
Jutro czeka kolarzy etap 4-ty: Jelenia Góra — Liberec, dystans 84 km, ale trudnej i ciężkiej, górskiej drogi.

Inż. FEIGE Wacław

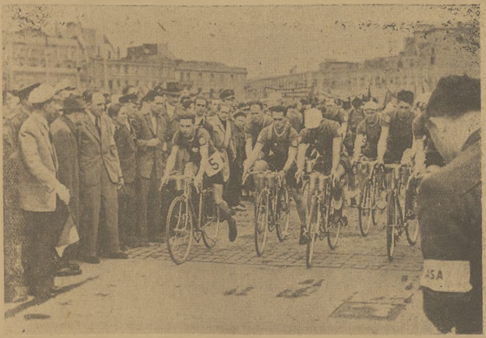
NA TRASIE WYSCIGU WARSZAWA-PRAGA



Ekipa jugoslowiańska przed wyjazdem ze stadionu W. P. w Warszawie I-prawej nr 53 — Varga.



Międzynarodowy bieg kolarski „Glosu Ludu" Warszawa — Praga. II Etap Łódź — Wroclaw. Sieradz, nr. 25 Motyka (Polska) wsiada po założeniu łańcucha.



Start honorowy z Placu Zwycięstwa w Warszawie. Starterem był amb. Hejret (2-gi z lewej strony w kapeluszu).



Start faktyczny przy ulicy Grójeckiej w Warszawie.



Grupa kolarzy na szosie pod Rawą Mazowiecką. Z tyłu trzyma się ekipa węgierska.



Międzynarodowy bieg kolarski „Glosu Ludu" Warszawa — Praga. Po starcie do II Etapu Łódź — Wroclaw. (W środku leader — zwycięzca I etapu Czechosl. Vesely (w żółtej koszulce).



Pardubice. Na pierwszym planie Wandor zjadający cytrynę.



Start w Pardubicach.

IV ETAP WYŚCIGU PRAGA-WARSZAWA

KAPIAK NADAL LEADEREM

ETAP ZILINA - KATOWICE ZADECYDUJE...

Inż. Szymczyk telefonuje z Ziliny

Zilina (obsł. wł.). Po jednodniowym odpoczynku w pięknym, najmłodszym zapewne mieście Europy Zilinie (zostało założone w 1918 roku) zawodnicy o godz. 11.40 stanęli na starcie. Protesty, które wpłynęły od Bułgarii i Rumunii po długich i dokładnych debatach zostały uwzględnione. Bułgarowi Krełnowi odpisano omyłkowo zaliczony czas (w naszym komunikacie jest dobry) natomiast dwóch Czechów przesunięto na dalsze miejsca. Wogóle protestów jest bardzo dużo, wynikły one z fatalnego porządku na szosie. Ponadto sędzia główny jedzie w wozie policyjnym pędzi więc na przedzie torując drogę wyścigowi. Z tyłu jest nieprawdopodobne zamieszanie — Wóz sędziowski Czechosłowacji, wozy łącznikowe, autobusy prasowe (2) wozy z delegatami jadą prawie razem z zawodnikami i trudno jest ustalić kiedy kto i jak jedzie. Niemożliwością jest ustalić, czy jadący za samochodami kolarze zmuszeni są do tego okolicznościami, czy też jest to ich swawola. To wywołuje ciągłe protesty i niezadowolenie.

Pogoda tym razem dopisała, przepiękny dzień, śliczna droga z niezbyt gwałtownymi wzniesieniami — oto ogólna charakterystyka trasy na której odbyła się wspaniała walka posiadająca momenty, bohaterskiego poświęcenia i zaciętej nieustępliwej rywalizacji w której wyróżnili się przede wszystkim Polacy.

O godz. 11.40 na starcie staje 61 kolarzy; z Polaków brak Wiśniewskiego który wycofał się z powodu obrażeń fizycznych. Na czele naszego zespołu stał leader wyścigu Kapiak.

Przed startem wznosi się okrzyk na cześć ludności miasta. Przyjęto to gorącymi oklaskami. W chwilę później następuje start honorowy, a 100 metrów dalej start rzeczywisty.

Wkrótce na czoło wysuwają się Jugosłowianie z Poreckim na czele. Do walczących dołączają się wkrótce Polacy. Tempo wzrasta do przeszło 45 km. na godzinę. Mimo to odpadają jedynie Rosman, Boranow i Lazarczyk. Reszta ławą posuwa się naprzód. Dopiero pierwsze wzniesienie rozbija zawodników rozbija na kilka grup. Kolarze pracują teraz każdy za siebie nie korzystając z prowadzenia

Na wzniesienie wpadają Zoric, Nikulescu, Angelov, Sicomban, Kapiak i Sosik i z szybkością 60 km na godz. pędzą dalej. Z 400 metrowym opóźnieniem wdrapują się na górę Panlezescu, Negescu, Chwojka i cała gromada innych kolarzy. Po kilkunastu kilometrach zacięty walki grupy te łączą się i znów jadą w gromadzie dalej.

Sto kilometrów przejeżdżają kolarze w doskonałym czasie 2.44.25. Po wspaniałych serpentynach pędzą kolarze naprzód przekraczając granicę Moraw i Słowacji. Wita ich wspaniała brama triumfalna w języku polskim i słowackim: „Witajcie mili kolarze".

Jeszcze 20 km i następuje katastrofa: **leader wyścigu Kapiak wjeżdża kołem w szynę. Rower** rzucony w bok. Kapiak spada na ziemię. Podrywa się natychmiast, **ale niestety okazuje się, że widełki roweru są złamane.** Po dłuższej chwili nadjeżdża Bukowski. Kapiak prosi o rower i Bukowski natychmiast mu go oddaje. Nasz mistrz wskakuje na uzyskaną maszynę i goni uciekinierów. Czekamy z niecierpliwością na wóz techniczny, który jednak długo nie nadchodzi. Zbliża się grupa z Paprockim. Ten widząc stojącego ze złamanym rowerem Bukowskiego, odstępuje mu z kolei swoją maszynę.

Tymczasem Kapiak dochodzi do grupy w której jedzie Mich. Od tej chwili rozpoczyna się szalona jazda mająca na celu odrobienie straconych przez Kapiaka kilometrów, Mich ostatkiem sił doprowadza Kapiaka do pierwszej grupy, a sam odpada.

Tempo chwilowo zmniejsza się. Z boku ucieka Czechosłowak Krejcu. Polacy Kapiak i Wrzesiński zmęczeni dotychczasową pogonią nie reagują na ucieczkę. Pozostali Czesi również nie gonią rodaka. W rezultacie Krejcu zyskuje parę kilometrów przewagi i z 8 minutami przewagi wpada na taśmę.

Za nim po „dobrym" czasie pokazuje się zwarta grupa 25 zawodników, którzy z minimalną różnicą wpadają na metę. Zwycięża w tej grupie Porecki Jugosławia wyprzedzając o ćwierć koła Niculescu (Rumunia). Zaraz za nim wpadają na metę Zoric i Norhadian. Reszta mija metę tak zgrupowana, że sędziowie nie są w stanie ustalić ich kolejności. Notują tylko ostatniego Mielca.

Po pewnym czasie nadjeżdżają z Polaków Wandor, później Mich, zupełnie wyczerpany, którego pcha przed sobą Leskiewicz.

Jest to wielki sukces zespołowej pracy Polaków. Leskiewicz w rezultacie odstępuje pierwszeństwo Michowi.

Wyniki indywidualne IV etapu są następujące:

1) Krejcu (Czechosłowacja) 4.45, 2) Porecki (Jugosławia) 4.59.59.01, 3) Niculescu (Rumunia) 4.59.59.2, 4) Holubec (CSR) 4.59.59.4, 5) Zoric (Jugosławia) 4.59.59.6, 6) Norhadian (Rumunia) 4.59.59.8. Z czasem 5 godzin uplasowali się ex equo nast. kolarze: Wawerka (CSR), Bartos (CSR), Kapiak (Polska), Wrzesiński (Polska), Todorowic (Jugosławia), Kolar (CSR), Panlezescu (Rumunia), Hanusz (CSR), Chwojka (CSR) i Rolf (CSR), Hirvalic (Jugosławia) Dortik (CSR), Siegl (CSR), Konarek (CSR), Vatzke (CSR), Negescu (Rumunia) i Sosik (CSR), 25) Micic (Jugosławia) 501.06, 26) Sicomban (Rumunia), 5.01.08, 27) Wandor (Polska) 5.04.12, 28) Aubrech (CSR), 29) Timov (Bułgaria), 30) Ksev (Bułgaria), 31) Mich (Polska), 32) Leskiewicz (Polska), 33) Grynkiewicz (Polska), Srau (Jugosławia), 35) Wyglenda (Polska), 36) Bukowski (Polska), 37) Smidt (CSR) 38) Disev (Bułgaria), 39) Salyga (Polska), 40) Jankowski (Polska), 41) Angelov (Bułgaria), 42) Nowoczek (Polska), 43) Gabrych (Polska), 44) Jaworzyk (CSR), 45) Hercek (CSR), Steponek (CSR), 47) Kriska (Bułgaria), 48) Rozman (Jugosławia), 49) Boranov (Bułgaria), 50) Lazarczyk (Polska).

Paprocki po oddaniu roweru Bukowskiemu zmuszony był wycofać się z wyścigu, gdyż polskie auto nie miało już zapasowego roweru.

HISZPANIA

Martinez znowu na horyzoncie

Hiszpania wysyła 7 specjalistów od nowoczesnego pięcioboju do Londynu. Wypróbują oni swe umiejętności na mistrzostwach Europy w pięcioboju w Szwajcarii w połowie lipca. Hiszpańskimi pływakami zajął się trener węgierski Zaly omi. Wioślarze trenują w Barcelonie i Tarragonie przed spotkaniem z Portugalią i Włochami. Cztery nowoczesne łodzie wyścigowe zostały zakupione zagranicą.

Ambicje wydziału sportowego Falangi, który kieruje przygotowaniami olimpijskimi rozciągają się również na **turniej koszykówki i hokeja na trawie** Decyzja w tej sprawie zależy od wyniku meczów z Włochami i Belgią, oraz Francją.

Szczególnie optymistycznie zapatruje się Madryt na szanse bokserów hiszpańskich. Mecz z Irlandią Hiszpania zremisowała, przy czym Martinez Aurelio Diaz Argote i Mir są najsilniejszymi asami zespołu hiszpańskiego.

Za najpoważniejszego przeciwnika Martineza uważa się w Madrycie Czecha Majdlocha. Wśród bokserów hiszpańskich panuje jednak niezadowolenie z kierownictwa, które nie potrafiło przeforsować w Dublinie wstawienia zawodników hiszpańskich do reprezentacji Europy na mecz z Ameryką.

TU PRZEMYŚL

* 9 maja br. tenisiści(tki) Czuwaju przemyskiego spotkają się na swych kortach przy ul. 22 Stycznia z zespołem tenisowym Legii krośnieńskiej w zawodach o drużynowe mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Skład Czuwaju został już ustalony i przedstawia się następ.: Maria Szancerowa, Elżbieta Kryśkow, mgr. Szancer, Drzewiński I, Drzewiński II, Jastrzęski, Witoszyński, Kaczor (junior).

* Dnia 7 maja br. odbędzie się w Rzeszowie w Woj. Urzędzie Kultury Fiz. odprawa prezesów związków wszystkich gałęzi sportu z obszaru wojew. rzeszowskiego.

Na porządku dziennym obrad przewidziano m. in. ustalenie platformy współpracy i podanie wytycznych dot. sportu na najbliższy okres. Omówienie planowanego Sejmiku Sportowego woj. rzeszowskiego w maju br. Przygotowanie materiału — projektów odnośnie planowej akcji antyalkoholowej w klubach sportowych. Omówienie projektu reorganizacji sportu na terenie woj. rzeszowskiego oraz władz okręgowych poszczególnych działów sportu. Ustalenie (projektu) terminarza wojew. imprez sportowych na rok 1948.

* W nadch. niedzielę tj. 9 bm. przewidziane są dwa spotkania o mistrz. kl. A a to w Przemyślu, Żurawianka — Stalowa Wola oraz w Jarosławiu J. K. S. — Polonia przemyska.

* Przewodnictwo K. K. S. Syrena w Rozwadowie — Walne Zebranie powierzyło Stefanowi Litwinowi zaś w przewodn. Konopce L.

* Kpt. związkowy Podokręgu Piłkarskiego w Przemyślu wszczął dochodzenia dyscyplinarne przeciw kilku czołowym graczom: Czuwaju, Polonii i Żurawianki, za brak dyscypliny okazanej przed zawodami sparringowymi: Teamów Przemyśla dnia 22. 4. br.

* Projektowany na Zielone Święta w Jarosławiu czwórmecz piłkarski miast (Rzeszów — Przeworsk Przemyśl—Jarosław) został na prośbę rzeszowskich władz piłkarskich przesunięty na początek czerwca br., jak również w regulaminie rozgrywek tych dokonano pewnych zmian.

* Zmieniony został termin spotkania kl. A: Żurawianka — Czuwaj z 27. 5. br. na 16. 5. br.

* Drużynę piłkarska Żurawianki zasilił ostatnio czołowy gracz Zb. Lech.



Zwycięzca I-go etapu Warszawa — Łódź, Czech Vessely, nakłada żółtą koszulkę leadera.

W I-SZEJ RUNDZIE DAVIS-COUP'u BEZ NIESPODZIANEK

CIĘŻKA PRZEPRAWA FRANCUZÓW W BUKARESZCIE

Katowice. Rozgrywki pierwszej rundy pucharu Davisa nie przyniosły żadnej poważniejszej sensacji. Faworyci odnieśli mniej lub więcej wysokie zwycięstwa i zapewnili sobie udział w następnej rundzie rozgrywek, w której dojdzie już do bardziej wyrównanych i tym samym więcej zaciętych spotkań.

Z przewidzianych kalendarzykiem 9-ciu meczów pierwszej rundy rozegranych zostało 8, gdyż Polska zrezygnowała z wyjazdu do Włoch, oddając tym samym tenisistom włoskim walkower 5:0. Na marginesie należy stwierdzić, że Włoski Związek Tenisowy nie udzielił żadnej odpowiedzi na prośbę Polski o rozegranie meczu w Warszawie.

Najcięższą przeprawę w drodze do następnej rundy miała **Francja**, która przyjechała do Bukaresztu jako zdecydowany faworyt i w pierwszym dniu meczu przegrała oba single. Do niespodzianek dużego kalibru zaliczyć trzeba porażkę dobrze notowanego Bernarda z Rumunem Caralulisem

W drugim dniu double francuski Bernard Bolelli pokonał parę gospodarzy Birizu Caralulis, zaś w ostatnim dniu Bernard uporał się z Virizu, wyciągając stan meczu na 2:2. Bohaterem spotkania stał się drugi singlista francuski Destremeau, który pokonał Caralulisa i przeważył szalę zwycięstwa na stronę Francji.

Pierwszy powojenny start **tenisistów austriackich** w pucharze Davisa nie przyniósł im sukcesu. Węgry, które ostatnio wywalczyły sobie na rynku tenisowym mocną i trwałą pozycję gładko »przejechały się« po Austrii 5:0. Skład drużyny węgierskiej: Asboth i Adam w grach pojedynczych i Asboth z Feherem w grze podwójnej. Barw Austrii bronili w Budapeszcie jednoręki Redl i Specht.

Równie **»bezboleśnie« 5:0 rozprawiła się Szwecja z Hiszpanią**, oddając w pięciu grach zaledwie jednego seta (w spotkaniu Bergelin — Szawosi) Sportowcy hiszpańscy nie są jakoś przyzwyczajeni do »ostatniej piłki« gdyż przy stanie meczu 4:0 Hiszpan Castella nie stawił się do ostatniego spotkania z Bergelinem, oddając walkower

W tenisie angielskim od zeszłorocznego **spotkania z Polską** nie **»narodził« się żaden większy talent na miarę nawet europejską, tak, że** podporą davis coupowego teamu **»wyspiarzy« jest** w dalszym ciągu **Tony Mottram, który sam jeden wygrał dla W. Brytanii mecz z Indiami** (2 pkt. w singlach i 1pkt. w parze z Paishem) Drugi reprezentant Walton przegrał obydwa spotkania, a na mistrzostwach Anglii na kortach twardych doznał porażki od Tłoczyńskiego. Ta ostatnia **porażka** »wykończyła« Waltona (podobnie, jak w r. ub. przegrana Bartona z Kończakiem w Katowicach) i został on zastąpiony w teamie przez mistrza juniorów.

Podobnie przedstawia się sytuacja i w **Holandii**, gdzie nadal żelaznym punktem (pardon, dwoma punktami) pozostał dobrze znany, tenisistom polskim **Van Swoll**. Tylko jemu zawdzięcza Holandia nieznaczne zwycięstwo nad Egiptem 3:2 i przedostanie się do następnej rundy.

Pozostałe spotkania nie obfitowały w żadne, godne podkreślenia wypadki. Szwajcaria wyeliminowała egzotycznego przeciwnika — tenisistów Pakistanu 3:2, Irlandia rozgromiła 5:0 Luksemburg, wreszcie Jugosławia pokonała Turcję

W następnej, drugiej rundzie rozgrywek o puchar Davisa strefy europejskiej, która rozegrana zostanie w dniach od 11—14 maja br. spotkają się następujące państwa: Dania — Portugalia, Norwegia — Anglia, Francja — Węgry, Szwecja — Szwajcaria, Włochy — Jugosławia, Irlandia — Holandia, Belgia — Argentyna i Czechosłowacja — Brazylia

Za pewnych faworytów uchodzić mogą: Dania, Anglia, Szwecja, Czechosłowacja i — z **mniejszą już pewnością** — Irlandia oraz Argentyna (tenis belgijski — to tylko i wyłącznie bardzo »nastrojowy« Washer)

Pozostałe dwa spotkania Francja — Węgry i Jugosławia — Włochy zapowiadają się ze względu na wyrównaną klasę zawodników tych drużyn nadzwyczaj ciekawe, a o zwycięstwie tego czy innego państwa zadecyduje najprawdopodobniej gra podwójna.

(zd)

DESZCZ REKORDÓW W POZNANIU

NA MISTRZOSTWACH CIĘŻKOATLETYCZNYCH

ŚLĄZACY NAJSILNIEJSZYMI LUDŹMI W POLSCE

Poznań. Dwudniowa rewia ciężkoatletów polskich w Grodzie Przemysława wypadła wcale ciekawie. Szkoda, że w drużynowych mistrzostwach Polski nie uczestniczyły wszystkie okręgi. Szczególną uwagę zwracał brak drużyny krakowskiej z Bajorkiem na czele. Reprezentowane były następujące okręgi: **Śląsk, Warszawa, Pomorze, Poznań i Łódź przez 76 zawodników.** Każdy okręg wystawił do każdej wagi w zapasach po jednym zawodniku, a w dźwiganiu ciężarów również po jednym zawodniku, lecz w sześciu wagach. **Jedynie Pomorze** wystawiło w podnoszeniu ciężarów dwie drużyny.

Mistrzostwa otrzymały, dzięki niestrudzonym staraniom Pozn. OZA bardzo miłą i piękną oprawę. Halę Wojewódzkiego Ośrodka WF przybrano efektownie w chorągwie, draperie o barwach narodowych oraz zieleń. **W pośrodku hali ustawiono na podwyższeniu matę o wymiarach olimpijskich 8 × 8 mtr.,** a sędziowanie odbywało się przy pomocy kolorowych światełek elektrycznych. **Protektorat nad mistrzostwami** przyjęło szereg znakomitych osobistości z wojewodą poznańskim **Stefanem Brzezińskim na czele.** Oficjalnego otwarcia dokonał inspektor GUKF. ob. **Swiętosławski,** po czym przy dźwiękach hymnu narodowego, olimpijczyk Rokita wciągnął sztandar narodowy ponad ring.

W pierwszym dniu rozegrano trójbój olimpijski w podnoszeniu ciężarów, podczas których ustalono kilka nowych rekordów Polski a mianowicie: **waga kogucia:** Kaczmarczyk (Śląsk) 217,5 kg (rek. polski), **w piórkowa** ten sam zawodnik 217,5 kg, **waga lekka:** Herok (Śląsk) 260 kg, bijąc własny rek. polski, **waga średnia:** Szklorz (Śl.) 282,5 kg (rek. polski), **waga ciężka:** Witucki (Pomorze).

Wedle klasyfikacji drużynowej poszczególne okręgi uplasowały się w następującej kolejce (po jednym zawodniku w każdej wadze): 1) **Śląsk 1550 kg, 2)** Pomorze zespół I 1517 kg, 3) Warszawa 1357,5 kg, 4) Poznań 1230 kg, 5) Łódź 1105 kg, 6) Pomorze — zespół II 797,5 kg.

Na zakończenie mistrzostw podczas zgłoszonych prób pobicia rekordów zdołał **Kaczmarczyk** (Śląsk) w pięknej formie wydusić oburącz 65 kg (jest to nowy **rekord w wadze koguciej).** Kaczmarczyk sam waży 55 kg. Próba uzyskania 67,5 kg przez tegoż zawodnika nie powiodła się.

Szklorz (Śląsk), zawodnik głuchoniemy usiłował pobić rekord Polski w wadze średniej, wynoszący 87,5 kg. Zdołał uzyskać 85 kg podczas gdy przy 90 kg siły odmówiły mu posłuszeństwa. Młody zawodnik poznański **Zbigniew Jonczyk, lat 19** z „Unii" — Swarzedz **próbował** pobić tego dnia ustalony rek. okręgu poznańskiego 110 kg, jednak próba się nie powiodła.

W walkach zapaśniczych było kilka niespodzianek. M. i. w wadze koguciej Grządzielewski (Poznań) zwyciężył Rokitę (Warszawa) przez zastosowanie „rolady", jednak Tobola (Śląsk), młody, lecz najlepszy technik w trakcie walk zwyciężył Grządzielewskiego w zaledwie 1½ min. **Jakubowicz** (Poznań) zwyciężył Swietosławskiego (Warszawa), jednak na wskutek protestu uznano ostatniego jako zwycięzcę, co wywołało pewien niesmak. Był to bodaj jedyny zgrzyt w trakcie zawodów.

W ostatnim dniu stoczone walki, które zadecydowały o kolejności miejsc poszczególnych ekip okręgowych wypadły następująco:

W wadze muszej po dość monotonnej walce Sokolowski (Pom.) jednogłośnie zwyciężył na punkty Asenkowskiego (Śląsk).

W bardzo ciekawym spotkaniu **w wadze koguciej** wicemistrz Polski Tobola (Śl.) pokonał w 5 pół minuty przerzutem Rokitę (Warsz.).

W wadze piórkowej typowany na zwycięzce i atakujący Marcok (Śl.) pośliznął się, wykorzystał to zwinny Kawka (Warsz.) i położył go na łopatki w 11 i pół min. Zdenerwowany Ślązak uciekł z maty nie podawszy przeciwnikowi ręki. Był to nieładny gest protestu, zupełnie niesłusznego.

W wadze półśredniej Mielczak (Pozn.) nie wytrzymał naporu Gołasia (Śląsk) i przegrał w 4-tej minucie w walce w parterze

W wadze średniej mistrz Polski Gryt (Śląsk) położył na łopatki czołowego zapaśnika Łodzi — Lenarta w 6,30 min.

Sliwkowski — Łódź w wadze ciężkiej wygrał z Szajewskim (Warsz.).

Po stoczeniu tych walk, którym przyglądało się wiele widzów ogłoszone zostały wyniki drużynowym mistrzem Polski został **Górny Śląsk** z 12 pkt. Wicemistrzostwo zdobyło Pomorze z 9 pkt. Na trzecim miejscu znalazła się Warszawa również z 9 pkt. 4) Poznań 8 pkt. 5) Łódź 5

Bezpośrednio potem nastąpiły przemówienia insp. **GUKF** Swietosławskiego, prezesa **PZA** Ziółkowskiego. **Nagrodę Premiera** Cyrankiewicza zdobył Śląsk oraz nagrodę wędrowną b. premiera Osóbki-Morawskiego. Z kolei nastąpiło wręczanie szeregu wartościowych nagród. Przy dźwiękach hymnu narodowego zawodnik Rokita ściągnął sztandar narodowy z masztu.

Podkreślić trzeba sprawną organizację zawodów.

BRATISLAVA PROWADZI W LIDZE CZESKIEJ

PRAGA. Stan ligi czeskiej po niedzielnych rozgrywkach.

1. Bratislava	17	20	48:27
2. Bohemians	15	19	44:34
3. Sparta	14	18	38:24
4. Slavia	14	17	32:30
5. Jednota	15	16	32:36
6. Victoria Pilzno	16	15	43:41
7. Sleska Ostrava	15	15	38:39
8. Zilina	16	14	29:37
9. Trnava	15	15	22:32
10. Cechie Carlin	15	11	34:43
11. C. Budejovice	16	10	31:56

TU POZNAŃ

* W poznańskich kołach kolarzy mają żal do PZK, że nie wystawił chociażby z dwóch najlepszych kolarzy wielkopolskich do jednego z wyścigów Praga — Warszawa w konkurencji indywidualnej. Czyżby istotnie lutejsi kolarze mieli być najsłabszymi ze startujących zawodników

* W Poznaniu gościł przez kilka dni wiceprezes PZPN Janusz Mallow który podczas pobytu „odświeżył" swe znajomości ze starymi działaczami sportowymi oraz był świadkiem meczu AKS — ZZK

* Kontuzja piłkarza Białasa ZZK — Poznań mnie okazał się wcale poważna. Ma on wysięk w kolanie. Dopiero po zdjęciu opatrunku gipsowego będziemy się mogli dowiedzieć czy ambitny ten piłkarz będzie mógł swobodnie poruszać nogą

* Kapitan sportowy POZPN ... talentowanych piłkarzy ... również trenerem A-klasowego Z. R. K.S. Dąb w Poznaniu. Jemu w niemałym stopniu zawdzięcza Dąb swoją dobrą lokatę w rozgrywkach o mistrzostwo tejże klasy.

PO DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI W BOKSIE

TEGOROCZNY SYSTEM ROZGRYWEK *NIE ZDAŁ EGZAMINU*

TYLKO LIGA BOKSERSKA MOŻE URATOWAĆ SYTUACJĘ

K...owice. Ub. niedziela przyniosła ostatnie spotkanie z cyklu drużynowych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Ta ciekawa i wartościowa impreza nie stała w rb. na spodziewanym poziomie, nie cieszyła się zbyt wielkim zainteresowaniem i nie przyniosła walk [illegible] cych i trzymających w napięciu światek bokserski.

Mistrzostwa tegoroczne obfitowały wprawdzie w szereg niespodzianek, ale ponieważ te niespodzianki zdarzyły się już we wstępnych bojach więc tym samym finały były mniej ciekawe.

Ciemną plamę stanowił casus Warta — Grochów. Dzięki nieudolności sędziów, którzy jak się później tłumaczyli pod presją widowni popełnili radykalne błędy z rozgrywek wyeliminowany został Grochów, a na jego miejsce zakwalifikowała się Warta. Drużyna poznańska nie odegrała zresztą poważnej roli w rozgrywkach finałowych zajmując zdecydowanie ostatnie miejsce.

Sprawa Warta — Grochów była ciemną plamą w historii dotychczasowych rozgrywek drużynowych o mistrzostwo Polski i była jednym z głównych powodów „położenia" mistrzostw.

Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów mizerną rolę w rozgrywkach tych odegrali pięściarze śląscy. Nierówna drużyna Zrywu z Świętochłowic, której zresztą nie wróżono wielkiej kariery po zwycięstwie nad Zrywem z Olsztyna, odpadła napotkawszy w drugiej rundzie MKS Gdańsk.

Faworyt całego Śląska mistrz tego okręgu **RKS Batory Chorzów** sprawił największą bodaj niespodziankę przegrywając ze słabiutką Tęczą.

Właściwie spotkania tego nie przegrali pięściarze Batorego, a jedynie kierownictwo które nie skontrolowało wagi swoich zawodników dzięki czemu trzeba było później oddać 2 pkt. wo Zresztą Batory gdyby nawet zakwalifikował się do finałów nie byłby zdolny zająć wyższego miejsca jak trzecie bowiem tak ŁKS-owi, jak i MKS-owi Gdańsk ustępuje w dalszym ciągu.

Tegoroczne mistrzostwa Polski, aczkolwiek jak już wspomnieliśmy nie były, ani zbyt ciekawe, ani nie stały na specjalnie wysokim poziomie wykazały jednak dobitnie że istotnie zrobiliśmy znów znaczny krok naprzód w tej dziedzinie sportu, ponieważ posiadamy szereg zespołów które z powodzeniem mogłyby się znaleźć w finałowej czwórce. Mamy tutaj na myśli nasi drużyny Grochów, Batory, Radomiak, Gedania, Zjednoczenie Bydgoszcz. **A więc daje to w sumie 8 drużyn wyrównanych.**

Wśród tych wszystkich zespołów najlepszym i najrówniejszym był istotnie mistrz Polski ŁKS który zaszczytny tytuł zdobył po raz drugi.

ŁKS stracił jeden tylko punkt remisując z lokalnym rywalem Tęczą. Drużyna łódzka mogła zdobyć pierwsze miejsce nie tracąc nawet i tego punktu, ale ponieważ sprawa była już przesądzona więc drużyna mistrza Polski pofolgowała trochę wystawiając niekompletną drużynę i przyczyniła się tym samym do zajęcia trzeciego miejsca przez Tęczę.

Tęcza miała zresztą wielkie szczęście w tegorocznych rozgrywkach zwyciężając przeważnie dzięki walkowerom (wygrana z Batorym w półfinałach, remis z ŁKS-em i całkiem niespodziewane zwycięstwo nad Wartą dzięki spóźnieniu się na wagę Szymury i Adamskiego). Tak więc o sukcesach drugiego zespołu łódzkiego nie można mówić jako o pełnowartościowych wyczynach, ponieważ były one raczej dziełem przypadku.

Pięściarze Tęczy podciągnęli się jednak wybitnie dzięki walkom z klasowymi pięściarzami i doświadczenie zdobyte w rb. zużyją napewno z pożytkiem w roku przyszłym. Mimo wszystko jednak należy sądzić, że będzie jej bardzo trudno po raz drugi zakwalifikować się do finału.

Zeszłoroczną pozycję utrzymał MKS Gdańsk. Bombardierzy Wybrzeża zresztą niesłusznie tak nazwani (gdzie te bombardujące ciosy) rozprawili się ze wszystkimi drużynami z wyjątkiem ŁKS nie robiąc żadnych nieprzyjemnych niespodzianek i utrzymując formę przez cały przeciąg mistrzostw.

Milicjanci gdańscy posiadają od wagi muszej do średniej wyrównany zespół.

Niestety w wadze półciężkiej i ciężkiej nie mają pięściarzy którzy by mogli zwarantować zdobycie conajmniej dwóch punktów z którąkolwiek bądź drużyną. Dzięki temu jedynie mankamentowi MKS nie mógł zasiąść na tronie mistrzowskim.

Warta Poznań, która — jak twierdzi Warszawa — dostała się do puli finałowej „bocznym wejściem" była zdaje się sama tak przygnębiona i złamana całymi prolestowymi perypetiami że nie starczyło jej pędu w dalszych rozgrywkach i dlatego zdobyła tylko 3 pkt, aczkolwiek mogła ich uzyskać więcej.

Warciarze mieli bardzo nierówną drużynę i skład ich był stale płynny. Spotrzebowali oni bodaj najwięcej pięściarzy ze wszystkich drużyn biorących udział w mistrzostwach. Poznaniacy nie posiadają jednak jeszcze odpowiednio wyszkolonych rezerw, tak że niejednokrotnie musieli oni wystawić bokserów dawno już odesłanych do lamusa jak Vogla, Jareckiego, czy też Dankowskiego. Oddanie 4 punktów walkowerem w meczu z Tęczą świadczy o niezbyt wielkiej prężności organizacyjnej kierownictwa.

Wg. zapewnień jednego z działaczy sekcji pięściarskiej Warty, jednego z największych znawców boksu w Polsce znanego sędziego p. Masłowskiego był to **przełomowy rok dla trzynastokrotnego mistrza Polski. Od tej chwili ma być lepiej.** Sale treningowe zielonych są podobno zapełnione młodzikami, którzy wykazują nieprzeciętny talent i umiejętności. Na przyszły rok ośrodek zielonych ma przeprowadzić come back i należy się liczyć, że odegra poważniejszą niż obecnie rolę w rozgrywkch.

Tegoroczne mistrzostwa wykazały, że system rozgrywek nie jest jednak idealny, że posiada wielkie braki.

Drużyny które odpadają już w pierwszych rundach mają później za dużo wolnego czasu, z którym właściwie nie mają co robić. Szereg okręgów posiadających dość dobre, ale nie najlepsze w skali ogólnokrajowej zespoły nie ma możności „wypłynąć" na szersze wody i pięściarze tych środowisk gdzieś w lutym zawieszają rękawice na kołku ewentualnie ograniczają się do mało atrakcyjnych spotkań towarzyskich z zespołami najbliżej położonych okręgów.

Należało by się zastanowić, czy utworzenie jakiejś ligi bokserskiej nie przyczyniłoby się do poprawy sytuacji i nie zwiększyłoby malejącego zainteresowania. Sprawa ta zresztą znajdzie się na pewno na forum najbliższego walnego zebrania PZB i będzie miała swoich zwolenników.

Tego rodzaju liga przyczyniłaby się na pewno do podwyższenia ogólnego poziomu i zmusiłaby kluby do szkolenia i przygotowania bardzo licznych [illegible], a więc znów zrobilibyśmy przez to krok do umasowienia sportu.

Powracając [illegible] do tegorocznych rozgrywek mistrzowskich zrobimy tabelę klasyfikacyjną bokserów w poszczególnych wagach od muszej do ciężkiej, walczących w puli finałowej. Tabela ta odzwierciedli nam układ sił, który pokrywa się całkowicie z miejscami zajętymi przez poszczególne drużyny w puli finałowej.

A więc w wadze muszej najlepszym był Kamiński, który w 4 walkach zdobył 8 pkt, 2) Lidke (Warta) 7 pkt, 3) Bednarek (Tęcza) 4 pkt, 4) Sowiński (MKS) 3 pkt, 5) Różycki (ŁKS), Mikołajewski (MKS) 2 pkt, 6) Mackowiak (Warta) 0 pkt.

Waga kogucia 1) Stasiak (ŁKS) 6 pkt, 2) Gignal (MKS) 5 pkt, 3) Różycki (ŁKS), Szymański (Warta) 4 pkt, 4) Małecki (Tęcza) 3 pkt, 5) Gołyński (MKS) 2 pkt, 6) Pawlak (ŁKS), Bednarek II (Tęcza), Biskupski (Warta) 0 pkt.

Waga piórkowa: 1) Antkiewicz (MKS) 8 pkt, 2) Marcinkowski (ŁKS) 7 pkt, 3) Jurek (Tęcza) 4 pkt, 4) Szymański (Warta), Gołyński (MKS) 2 pkt, 5) Sobkowiak (Warta) 1 pkt 6) Mazur (Tęcza), Popielaty (ŁKS) Wojnowski (Warta), Pawlak (ŁKS) 0 pkt.

Waga lekka: 1) Skierka (MKS) 8 pkt, 2) Grymin (Tęcza) 7 pkt, 3) Bonikowski (ŁKS) 5 pkt, 4) Antkiewicz (MKS), Ratajczak (Warta) 2 pkt, 5) Bazarnik, Jarecki (Warta) 0 pkl.

Waga półśrednia: 1) Olejnik (ŁKS) 12 pkt., 2) Iwański (MKS) 8 pkt, 3) Vogt (Warta) 4 kpt, 4) Guzowski (Tęcza), Skierka (MKS), Mazur (Tęcza), Adamski (Warta) 0 pkt.

Waga średnia: 1) Trzęsowski (Tęcza) 10 pkt, 2) Pisarski (ŁKS) 7 pkt, 3) Szymankiewicz (MKS) 3 pkt, 4) Adamski (Warta), Rychielski (ŁKS) 2 pkt, 5) Strużyński (Warta), Kolin (MKS) 0 pkt.

Waga półciężka: 1) Szymura (Warta) Zylis (ŁKS) 6 pkt, 2) Fra... (Warta) Pisarski (ŁKS) 4 pkt 3) Sobczak (Warta), Markiewicz (Tęcza) 2 pkt, 3) Sobczak (Warta) Markiewicz (Tęcza) 2 pkt 4) Jaskuła (Tęcza) Lick (MKS), Mechliński (MKS) Rączka (MKS) Janeczek (Tęcza) 0 pkt

Waga ciężka: 1) Jaskuła (Tęcza 6 pkt, 2) Niewadził (ŁKS) Szymura (Warta) Zylis (ŁKS), Klimecki (Warta) 4 pkt, 3) Dankowski (Warta) 4 pkt, 4) Mechliński (MKS), Lick (MKS) Wieliński (MKS) 0 pkt

Jak widać więc wszystkie możliwe pkt. zdobył jedynie Olejnik w wadze półśredniej 12 pkt. Na drugim miejscu znajduje się Pisarski z 11 pkt zdobytymi na trzecim miejscu uplasował się Antkiewicz (MKS). Szymura (Warta) i Trzesowski po 10 pkt, na czwartym Skierka (MKS i Kamiński (ŁKS) po 8 pkt

W wadze muszej walczyło 7 pięściarzy, **w koguciej** 9, **w piórkowej** 10, **w lekkiej** 7, **w półśredniej** 7, **w średniej** 7, **półciężkiej** 11 a **w ciężkiej** 10.

Tegoroczne mistrzostwa drużynowe oglądało około 50.000 widzów, z czego na rozgrywki finałowe przypadło około 30.000. Jak widzimy więc zainteresowanie nie było zbyt wielkie co jeszcze w głębszej mierze utrzymuje nas w przekonaniu, że system mistrzostw powinien być jednak radykalnie zmieniony.

JOT ZET

POMORSKA KL. A

POMORZANIN — BURZA 6:1

Toruń W ub. niedzielę rozegrano na terenie Pomorza zaledwie jeden mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorskiej A-klasy, w którym KS ZZK Pomorzanin pokonał w wysokim stosunku WKS Burza — Bydgoszcz 6:1 (3:1)

Po tym meczu tabela Pomorskiej A klasy ukształtowała się następująco:

1) Pomorzanin	[illegible]	[illegible]	[illegible]:11
2) SGKS Grudziądz	[illegible]	[illegible]	[illegible]:13
3) Wisła	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4) Brda	[illegible]	11	[illegible]
5) Burza	[illegible]	[illegible]	[illegible]:20
6) Chojniczanka	[illegible]	6	[illegible]:20
7) Polonia	[illegible]	6	[illegible]:22
8) Gwiazda	[illegible]	3	[illegible]:47

KS ZZK BRDA — INOWROCŁAW 4:1 (2:0)

Bydgoszcz. W dniu 2 maja odbyła się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy wspaniała rewia sportowa, urządzona z okazji „Dnia Sportu Robotniczego". — Punktem kulminacyjnym igrzysk był mecz piłkarski rozegrany między KS ZZK Bydgoszcz i reprezentacją Inowrocławia. Zwyciężyła Brda w stosunku 4:1 (2:0) zdobywając bramki przez Andrzejewskiego Nowaka i Kubołczaka, który [illegible]

W meczu koszykówki ZZK — Bydgoszcz pokonał ZKS Zjednoczenie Bydgoszcz 43:7 (18:4).

ROZPOCZYNAMY DRUGĄ RUNDĘ ROZGRYWEK O PUCHAR IM. ŚP. JÓZEFA KAŁUŻY

KŁOPOTY KPT. KOZPN-u

MECZ ŚLĄSK-POZNAŃ SPOTKANIEM TOWARZYSKIM

KATOWICE. Piłkarze polscy mają bardzo pracowity rok. Mimo postanowień walnego zgromadzenia PZPN o ograniczeniu ilości rozgrywania meczów przez poszczególnych piłkarzy, ograniczenie to w rb. nie wejdzie w życie.

Nasi chłopcy, nie mają dosłownie chwili wytchnienia. Każda niedziela, każde święto, ba nawet często, zwykłe dni w tygodniu wykorzystywane są na wszelkiego rodzaju rozgrywki mistrzowskie, towarzyskie, sparringowe, międzynarodowe, międzypaństwowe

No, ale trudno rok bież. jest przecież rokiem olimpijskim i może dzięki tej wielkiej ilości rozegranych spotkań piłkarze nasi na lipiec i sierpień osiągną właśnie pełnię formy.

Nadchodzący czwartek nie uwalnia także naszych czołowych piłkarzy od obowiązku rozgrywania meczów tym razem o puchar im. śp. J. Kałuży. Rozgrywki te jak wykazały ub. lata cieszą się wielką popularnością i zainteresowaniem. Szereg niespodziewanych wyników powoduje, że wzrasta czynnik emocjonalny i współzawodnictwo.

Zreformowane rozgrywki zostały obecnie rozłożone na dwa lata. W roku ub. odbyła się pierwsza runda, obecnie przyszedł czas na rewanże.

Już w pierwszym meczu rb. dojdzie do ciekawego pojedynku między pierwszym zdobywcą pucharu Krakowem, a obecnym leaderem rozgrywek Warszawą.

Mecz odbędzie się w Krakowie, co wskazywałoby na to, że większe szanse mają gospodarze. Z drugiej strony jednak pamiętać trzeba o tym, że drużyna stołeczna oparta będzie na szkielecie Legii, która znajduje się w doskonałej formie o czym świadczy przekonywujące zwycięstwo nad Wisłą.

Kapitan okręgu krakowskiego ma poważne kłopoty z zestawieniem składu reprez. Podpora drużyny Parpan wyjeżdża z rep. Związków Zawodowych do Paryża, prawoskrzydłowy Cisowski doznał poważnej kontuzji na meczu z Legią, a Rożankowskiego spotkała taka sama historia w Łodzi.

Obsada środkowego pomocnika jest kwestią otwartą, atak natomiast będzie się składał z graczy Garbarni i Wisły. Jak wiemy napastnicy drużyny [illegible]nowskiej nie mogą się pochwalić zbyt wielką produktywnością wobec czego szanse Krakowa wybitnie maleją.

Przypominamy, że pierwszy mecz obydwu zespołów w Warszawie zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Powtórka tego wyniku wydaje się być możliwa.

Drugie spotkanie odbędzie się w **Poznaniu, zmierzą się w nim gospodarze ze Śląskiem.**

Pamiętamy, że mecz w ub. roku, odbył się w Katowicach między obydwiema drużynami należał do najpiękniejszych po wojnie spotkań rozegranych przez drużyny krajowe. Śląsk wygrał wówczas 6:3.

Tym razem szanse Ślązaków nie przedstawiają się zbyt różowo, ponieważ kapitan Śl. OZPN ma także trudności z ustawieniem składu i to niepomiernie większe, niż jego kolega z Krakowa. Jak wiadomo najlepsi gracze Ruchu i AKS wyjeżdżają do Paryża z rep. Związków Zawodowych. Wobec takiego stanu rzeczy Śląsk jest zmuszony wystawić drugi garnitur.

Jak się dowiadujemy mecz czwartkowy Poznań — Śląsk ma być uznany jako spotkanie towarzyskie, niepunktowane.

Taki stan rzeczy powoduje, że mecz obydwu okręgów straci wiele na atrakcyjności i będzie tylko ciekawy z tego względu, że będziemy mogli się przekonać jaką wartość przedstawiają rezerwy śląskie i czy podniesienie poziomu piłki nożnej w tym okręgu nastąpiło także wszerz.

Tak więc największą atrakcją czwartku stanie się mecz [illegible] kandydatów do pierwszego miejsca Warszawy i Krakowa.

300 TYS. PIŁKARZY RADZIECKICH WYSZŁO NA BOISKO

Moskwa. W niedzielę 2 maja otwarto oficjalnie sezon piłkarski w Związku Radzieckim.

Na stadionie „Dynamo" w Moskwie, przy pięknej słonecznej pogodzie rozegrany został pierwszy mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego na rok 1948. Wobec 80 tys. widzów stanęły przed sędzią międzynarodowym Latyszewem dwie doskonałe drużyny **CDKA i „Spartak".** Mecz poprzedzony był uroczystym podniesieniem flagi oraz defiladą 2 tysięcy piłkarzy moskiewskich.

Spotkanie po pięknej i żywej grze zakończyło się zwycięstwem drużyny CDKA w stosunku 2:1, (2:1)

Po meczu odbył się konkurs w podnoszeniu ciężarów z udziałem najlepszych ciężkoatletów w kraju, w którym triumfował Gruzin Aleksander Hatiszwili.

RUMUNIA — POLSKA W TENISIE

Warszawa. W dniach 9—11 maja rozegrany zostanie w Bukareszcie mecz tenisowy Rumunia — Polska.

Program spotkania przewiduje cztery gry pojedyńcze panów, grę podwójną panów, grę pojedyńczą pań i grę mieszaną. **W skład drużyny polskiej,** która wyjeżdża 6 bm. wchodzą: Jędrzejowska, Kończak i Skonecki.

DRUGA PORAŻKA M.STRZA BOKSERSKIEGO MORAW W POLSCE

WROCŁAW — ZELEZARNY 10:6

Wrocław. We Wrocławiu rozegrany został mecz bokserski między czeską drużyną SK „Zelezarny" Vitkovice a teamem IKS „Pafawag". Czesi przyjechali wzmocnieni dwoma zawodnikami Śląska: Kempą i Kubicą z „Batorego", na miejsce swoich kontuzjowanych zawodników.

Wyniki techniczne były następujące: **w wadze muszej** znajdujący się w doskonałej formie Faska (Pafawag) pokonał wysoko na punkty Kempę (Batory).

W wadze koguciej: Symonowicz (IKS) znokautował w pierwszej minucie Machonia (Zelez.)

W wadze piórkowej: Popowski (Pafawag) przegrał przez techn. k.o. z powodu kontuzji oka z Beneszem (Zelez).

W wadze lekkiej: Miszczuk — (IKS) wygrywa przez techniczny k.o. z powodu złamania palca zawodnika czeskiego.

W wadze półśredniej: doskonały Dluhos (Zelez.), który w Katowicach znokautował Maneckiego wygrywa na punkty ze Sztolcem, który w drugiej rundzie wybił rękę, niewyleczoną jeszcze od czasu mistrzostw Polski.

W wadze średniej Horboń — (IKS) wygrywa na punkty z Lazkiem.

W wadze półciężkiej: Krupiński (Pafawag) wygrywa przez ko w drugiej rundzie z Juricem.

W wadze ciężkiej: po b. słabej walce Kubica (Batory) uzyskuje zwycięstwo nad Ciećwierzem (IKS)

Ogólny wynik 10:6 dla Wrocławia.

W ringu sędziował Ziemba, na punkty Landau, Mikuła, Miedzianowski. — wszyscy z Wrocławia.

PRZYGOTOWANIA do IGRZYSK SPORTOWYCH ZW. ZAW.

Warszawa. W dniu 4 bm. odbyło się w nowym gmachu KC ZZ w Warszawie inauguracyjne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego I-szych Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

Zebranie zagaił przewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu dr Zajączkowski, który w zarysach przedstawił program Igrzysk.

Igrzyska sportowe odbędą się **w dniach 19—22 sierpnia br. w Warszawie a obejmują 12 działów sportu.** Ogółem startować będzie 6 tys. zawodników, zrzeszonych w związkowych klubach sportowych, z czego 3 tys. weźmie udział w masowym pokazie gimnastycznym.

Zawodnicy reprezentować będą kluby sportowe 16-tu związków zawodowych

Zawody rozgrywane będą na stadionie Wojska Polskiego i pobliskich obiektach sportowych (park szkolny „Agrikola", basen i korty WKS „Legia" i inne).

Wszyscy uczestnicy zagwarantowane mają zakwaterowanie i całkowite wyżywienie.

Na posiedzeniu ustalono, że w ciągu miesiąca mają poszczególne komisje opracują dokładny plan pracy, zaś w dniu 1 czerwca br. odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego I-szych Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Zw. Zaw.

„STELLA" (GNIEZNO) — ZZK (GNIEZNO) 3:1 (1:0)

Poznań Rozegrane w Gnieźnie spotkanie o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie między miejscowymi rywalami zakończyło się po bardzo ładnej grze, zwycięstwem drużyny mistrza Polski „Stelli" w stosunku 3:1 (1:0).

Przez cały czas gry lekką przewagę miała „Stella". Drużynę gnieźnieńskich [illegible] chronił od wyższ[illegible] dobry bramkarz. Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli Flinek 2 i Kanarek 1, dla pokonanych Grajek.

POLACY „KRĘCĄ” NAJLEPIEJ

NAJWIĘKSZY WYSCIG *KOLARSKI* W DZIEJACH SŁOWIAŃSZCZYZNY



Na mecie pierwszego etapu Praga —Pardubice. Pierwszy wjeżdża Czech Jaworzik.



II-gi etap wyścigu „Głosu Ludu” odcinek od Kamiennej Góry do Jeleniej Góry. Prowadzi Węgier Brehel. Za nim Bat (Jugosławia).



Przed startem do III-go etapu Wrocław — Jelenia Góra w w[illegible]

Z OBJEKTYWEM NA TRASIE WYŚCIGU W-P-W



Leader wyścigu Praga — Warsza wa Kapiak (Polska)



Zdjęcie nie potrzebuje wyjaśnienia



[illegible]



Na trasie Praga — Warszawa w Pardubicach. Zwycięzca etapu Poredzki (Jugosławia) z zdobytym pucharem. Obok niego Zoricz i Jaworzik (CSR).



Wandor i Wrzesiński na mecie w Brnie oglądają zdobyte przez Wrzesińskiego nagrody.

W OBOZIE LETNIEGO MISTRZA W POLSKIM PŁYWACTWIE BBTS BIELSKO

23 V OTWARCIE SEZONU MECZEM Z BRNEM

Bielsko. Sekcja pływacka BBTS Bielsko, po zaszczytnym zdobyciu letniego mistrzostwa Polski, zapadła w zimowy sen, przetrwawszy, prawie, że całą zimę bez startów.

Niewtajemniczeni sądzili, że mistrz Polski spoczął na laurach.

Tak jednak nie jest. W okresie zimy pływacy w Bielsku, nie mają prawie, że żadnych możliwości treningu bo szczupły basen Państwowego Gimnazjum i Liceum, często w zimie nieopalony, do tego absolutnie się nie nadaje.

Stąd też u wybitnych zawodników i zawodniczek BBTS daje się zauważyć pewien spadek formy. Nie znaczy to aby pływacy BBTS zrezygnowali z utrzymania mistrzowskiego tytułu w Bielsku. Przeciwnie zapowiadają, że w pięknym swoim basenie, już w pierwszej połowie maja rozpoczną intensywne treningi, aby braki kondycyjne spowodowane snem zimowym nadrobić.

Oficjalne otwarcie pływackiego sezonu sportowego, nastąpi 23 V., od razu międzynarodowym spotkaniem z Klubem Sportów Wodnych Brno, czołową drużyną Moraw, we wszystkich konkurencjach wraz z piłką wodną. W czerwcu planują pływacy rozegranie zawodów z czołowymi drużynami krajowymi jak Polonia Bytom, Cracovia, Wisła, Gdyby Polska brała udział w bałkańskich igrzyskach sportowych, to już w lipcu prawdopodobnie w Bielsku odbędą się letnie pływackie mistrzostwa Polski.

Dwukrotny mistrz Polski na dystansie 200 i 400 m stylem dowolnym Dzień, od czasu letnich mistrzostw nie startował ani razu z powodu przewlekającej się choroby. Behmówna, mistrzyni Polski na dystansie 100 i 400 m stylem dowolnym, nie jest jeszcze w mistrzowskiej formie o czym świadczy jej niedawna przegrana do Liszkówny z Piasta Gliwice. Wielką nadzieją BBTS na letnie mistrzostwa jest Blehmówna, pierwsza zawodniczka w Polsce, która pokonuje dystans 200 m stylem klasycznym, całkowicie nowoczesnym stylem motylkowym. Obok Szymikówny, jednej z najlepszych w Polsce pływaczek stylem grzbietowym, sekcja posiada drugą. Dzikówne, legitymującą się czasem 1,40 uzyskanym w czasie czwórmeczu w Gliwicach.

Z pływaków na uwagę zasługuje Matek, dokonały klasyk, oraz Blehm, dobrze zapowiadający się crawlista.

Drużyna piłki wodnej wzięła udział w wiosennym turnieju waterpoolowym w Siemianowicach, gdzie dwa mecze wygrała i z Pogonią Katowice przegrała. Waterpooliści zapowiadają solidne przygotowanie się do mistrzostw Śląska i chęć brania udziału w rozgrywkach o wejście do Ligi Państwowej. Czołowymi waterpoolistami są: Turski, Szteuer, Marek i Kulka.

Z nastaniem lata pięknym i malowniczo położony basen kąpielowy w Bielsku, a więc za parę tygodni, rozpoczną pływacy Bielskie intensywny trening i sekcja pływacka BBTS powtórzy na pewno swój sukces z roku ubiegłego roku. Pracować będą nad tym niezmordowani, trener Malczyk, któremu BBTS zawdzięcza zdobycie letniego tytułu mistrza Polski i kierownik sekcji p. dyr. Pluta.

★ W dniu 9 V. br. w ramach rozgrywek o mistrzostwo A kl. Podokręgu odbędą się następujące zawody:

Zryw Pszczyna — KS Leszczyński.

KS TUR Wadowice — TS Soła Żywiec.

KS Grażyna — TS Piast Cieszyn.

Kopalnia Brzeszcze — Biała Lipnik.

KS Beskid — BKS Biała.

W dniu 9. V. o godz. 19.30 odbędą się decydujące zawody o tytuł mistrza bokserskiego kl. B pomiędzy BBTS a Hutą Zabrze w sali Strzelnicy Miejskiej w Bielsku.

W dniu 13. V. w czwartek o godz. 18 na stadionie BBTS, TS Wisła Kraków rozegra przyjacielskie zawody z reprezentacją Podokręgu Bielsko-Biała. Wisła wystąpi w najsilniejszym składzie ligowym.

Kapitan Podokręgu p. Jarek, przy ustalaniu składu bierze pod uwagę następujących zawodników:

Buja (Walcownia), Janik (BBTS), Talik (Koszarawa), Biernat (Walcownia), Biela (Soła), Waliczek, Jeleń (Walcownia), Obtułowicz, Białek (Koszarawa), Ottawa (BBTS).

Miodoński, Romowicz (Soła), Czyżyk, Kwaśny (Walcownia), Musiał, Wójcik (Koszarawa) i Mącznik (BKS).

W dniu 19. V. reprezentacja Podokręgu rozegra zawody międzynarodowe na stadionie BBTS z KS Nuśle Praga, a 10. VI. wyjedzie, do Czechosłowacji na zawody z SK Zilina.

ZZK OPOLE — ZZK KATOWICE 12:4

Opole (WS). W zawodach o mistrzostwo klasy B miejscowy zespół pokonał w wysokim wyniku zespół katowickich kolejarzy. Na osiem walk pięć zakończyło się przed czasem. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Musza: Klose zdobył punkty w. o. z powodu nadwagi przeciwnika. W spotkaniu towarzyskim Klose pokonał w I starciu przez k. o. Chmielą.

Kogucia: Dziewulski wygrał na punkty ze Smoczekiem.

Piórkowa: Gorczyk znokautował w pierwszym starciu Hellmana.

Lekka: Sumisławski wygrał przez k. o. w pierwszym starciu ze Skrobokiem.

Półśrednia: Sarnecki I zwyciężył na punkty Burdę.

Średnia: Pandza wygrał na punkty z Krawczykiem.

Półciężka: Sarnecki II wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika.

Ciężka: Szeja przegrał przez k. o. w I starciu ze Stawarskim.

★ PZPN organizuje w Ostródzie (woj. olsztyńskie) kurs dla kandydatów na instruktorów piłkarskich. Kurs trwać będzie od 24 maja do 20 czerwca. Zajęcia prowadzić będą trenerzy: Kuchar, Koncewicz i Foryś.

★ W lokalu PZPN odbędzie się 19 maja konferencja prasowa na której zostaną omawiane sprawy wyszkoleniowe, sędziowskie itd.

★ Kierownictwo wyprawy piłkarskiej na międzypaństwowe spotkanie Dania — Polska w Kopenhadze obejmie wiceprezes Glinka Stefan. Z drużyną pojadą również dyr. Ogrodzki kpt. Alfus i trener W. Kuchar.

★ W Otwocku pod Warszawą odbywa się obóz przygotowawczy dla piłkarzy Milicji Ob., którzy rozegrają w niedzielę 9 maja na stadionie Wojska Polskiego spotkanie z reprezentacją wojska.

★ W miesiącach maju trenerzy PZPN będą pracować: W. Kuchar w Przemyślu a Koncewicz R. w Gdańsku.

★ W niedzielę na kortach Legii zostanie rozegrany mecz pieściarski pomiędzy reprezentacją milicji Jugosławii i repr. MO Polski. Skład Jugosłowian będzie następujący: Andrylewicz, Pavlovic, Stameczkowic, Matic, Zukicz, Dzepina, Lazarewicz i Nioconic.



Czołowy kolarz Polski — Lucjan Pietraszewski

HOKEIŚCI NABIERAJĄ ROZMACHU

I SZYKUJĄ SIĘ PRZECIW DANII I CZECHOSŁOWACJI

Poznań. Hokeiści, mimo szczupłej ilości klubów pracują na prawdę z rozmachem. Niewątpliwie praca dałaby lepsze wyniki przy większej ilości klubów, graczy i kilku „tęgich" działaczach.

W dniu 8 maja br. zjeżdża do Polski silny zespół czeski SK Hostivar z Pragi, który rozegra w tymże dniu swoje pierwsze spotkanie z mistrzem Polski — „Stellą" w Gnieźnie. Będzie to pierwszy występ zagranicznej drużyny hokejowej w Grodzie Lecha i wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie w tym mieście, gdzie hokej już zdobył sobie prawo obywatelstwa.

„Stella" jako mistrz Polski — stoi przed specjalnie trudnym zadaniem obrony barw biało-amarantowych.

Spodziewmy się, że nie zawiedzie nie tylko zaufania sportowców, lecz również Polskiego Zw. Hokeja na Trawie, jak i GUKF. „Stella" posiada w swym zespole kilku dobrych graczy, przy czym słabsze punkty należało by wzmocnić graczami bratniego klubu.

Podobnie sprawę rozwiązali swego czasu w Pradze Czesi, gdy gościli jedenastkę „Czarnych". Należy więc przypuszczać, że nie mieliby nasi pobratymcy znad Wełtawy żadnego żalu do naszych hokeistów.

W drugim dniu, 9 bm. staną Czesi do meczu na boisku „Areny" w Poznaniu przeciw „Czarnym", z których większość graczy uczestniczyła w obozie kondycyjnym i nie powinna zrobić zawodu.

Boisko „Areny" nie jest idealne dla tej precyzyjnej gry, jednak na razie lepszego na terenie Poznania nie ma. Boisko hokejowe jest jeszcze do gry niezdatne, po zasianiu specjalnej trawy.

„Czarni" już przed rokiem grali z Czechami na tym boisku ulegając im nieznacznie 2:0, jakkolwiek się stać ich było na wynik lepszy (co zresztą potwierdzili podczas swej bytności w Pradze).

Jest prawdopodobnym, że trzeci swój mecz rozegrają Czesi w Poznaniu przeciwko wielokrotnemu mistrzowi Polski KSO Lechia. Mecz odbył by się w dniu 10 maja prawdopodobnie na boisku przy ul. Mylnej, przy czym organizatorzy w celach propagandowych, w razie dojścia do skutku tego meczu, wyznaczyć zamierzają jak najniższe ceny wstępu.

Niewątpliwie na mecz ten podążyłoby wiele osób, którym nie byłoby danym oglądać spotkania w dniu poprzednim.

Te trzy mecze, dwa w każdym razie dadzą już władzom PZHT pogląd na siłę przyszłej naszej reprezentacji hokejowej, która ja kjuż donosiliśmy, ma w dniu 20 czerwca br. walczyć w Kopenhadze przeciwko reprezentacji Danii.

GUKF już zgodził się na wyjazd naszej reprezentacji.

Mecze z Czechami będą więc walną próbą przed drugim w ogóle wyjazdem naszej reprezentacji państwowej poza granice kraju.

Pierwszy mecz rozegrany został w Budapeszcie przeciw Węgrom. PZHT ma nadzieję doprowadzić jeszcze do skutku pod koniec czerwca br. spotkanie z repr. Czechosłowacji.

Czy to się uda — niewiadomo. Szkoda, że na Igrzyskach Państw Bałkańskich nie organizuje się turnieju hokejowego. Węgry, Polska i Czechosłowacja, mając drużyny w hokeju na trawie — mogłyby stoczyć wcale ciekawy turniej, który byłby ostatnim szlifem i egzaminem przedolimpijskim.

Okazałoby się, czy w ogóle mamy prawo odważyć się wystąpić w Londynie, wśród elity światowej, wśród Hindusów, Anglików czy Holendrów, by zająć korzystne miejsce.

O tym, jak przypuszczalnie wyglądać będzie nasza reprezentacja dziś konkretnie mówić nie można. W Poznaniu lansują skład złożony z następujących graczy: w bramce Kasprzak (Czarni) i Wesołowski (Stella), w obronie Bzowy Kaz. (Cz.) i Małkowiak (St.). Ostatni jest istotnie bezspornym. W pomocy nie budzi zastrzeżeń doskonały środkowy pomocnik Leon Bzowy, nad kandydaturami Szulczyńskiego, Zygi, W. Rosady i in. można by jeszcze podyskutować. Atak miał by wystąpić w składzie: (od lewej) Zielężek (Lechia), jeden z najlepszych na tej pozycji, dalej Małkowiak (ZZK), Kanarek (St.) Adamski (Cz.) i na prawym skrzydle Grajek (KKS) wzgl. Rogowski (Cz).

Prawe skrzydło to pozycja wybitnie otwarta. Należałoby jeszcze pamiętać o Urbańskim, graczu rutynowanym. Kapitan sportowy Drzewiecki, który rezyduje w Gnieźnie ma jeszcze inne koncepcje. Od niego będzie zresztą przede wszystkim zależało, jak wyglądać będzie nasza przyszła jedenastka reprezentacyjna.

W hokeju robi się ostatnio b. wiele. Wiele w tym zasługi prezesa PZH, przew. WRN ob. Zygmunta Piękniewskiego. (TP)

WĘGRZY BYLI LEPSI

JAK AUSTRIA WYGRAŁA Z WĘGRAMI

WIEDEŃ. Jak już donosiliśmy w ub. niedzielę rozegrany został w Wiedniu 88 mecz międzypaństwowy Austria — Węgry. Mecz zaliczał się do rozgrywek o puchar Europy Środkowej.

Spotkanie które wywołało w Wiedniu kolosalne zainteresowanie zgromadziło na stadionie około 70 tys. widzów, sędziował Czech Vilczek. Gra była niezwykle ostra i sędzia czekał go nie łatwe trudne zadanie.

Węgry byli na ogół drużyną lepszą, demonstrując technicznie doskonały system WM. Austriacy przeciwstawili Węgrom starą szkołę wiedeńską, która niespodziewanie przyniosła im sukces. Bohaterem spotkania był bramkarz Austrii — Zeman, który uratował drużynę gospodarzy od porażki na która we dług przebiegu gry w zupełności zasłużyła.

Prowadzenie uzyskali Węgrzy w 16-ej min. ze strzału Szusza. Wyrównanie dla Austrii uzyskał w 5 minut później [illegible].

Po zmianie pól Deak już 3-ciej minucie strzelił drugą bramkę dla Węgrów. Szereg dogodnych sytuacji Węgrzy nie wykorzystali na skutek doskonałej postawy Zemana w bramce Austrii. W 21 minucie Wagner uzyskał wyrównanie z rzutu karnego, a w 38 minucie Koerner II przy wielkim entuzjaźmie publiczności uzyskał 3-cią bramkę.

W drużynie Węgier najlepiej grali Szusza i Deak, u Austriaków najlepiej wypadli obok Zemana — Melchior i Epp.

KTO Z KIM NA ŚLĄSKU

Katowice. Terminarzyk rozgrywek o mistrzostwo kl. A Śl. OZ PN. przewiduje na nadchodzącą niedzielę — 9 bm. dalszych 15 spotkań.

GRUPA I

Katowice: Gwardia — BBTS Bielsko.

Katowice-Ligota: Ligocianka HKS Szopienice.

Dziedzice: Walcownia — Naprzód-Janów.

Pawłów: Piast — Lechia Mysłowice.

Katowice: Pogoń — Koszarawa Żywiec.

GRUPA II

Katowice: ZZK — Hejnał Kęty.

Żywiec: Zabłocie — Siemianowiczanka.

Katowice: Kopalnia — Baildon.

Chorzów: Batory — Kop. Dębieńsko.

Radlin: Błyskawica — Wyzwolenie Michałkowice.

GRUPA III

Ruda: Slavia — Śląsk Tarnowskie Góry.

Lipiny: Naprzód—Czarni Chropaczów.

Nowy Bytom: Huta Pokój — Wawel Nowa Wieś.

Piekary: Polonia — GZKS 27 Orzegów.

Radzionków: Ruch — Azoty Chorzów.

NA OPOLSZCZYŹNIE

Zabrze. W nadchodzącą niedzielę 9 bm., na terenie Śląska Opolskiego rozegranych zostanie dalszych 8 meczy o mistrzostwo kl. A.

GRUPA I

Bytom: Polonia 1 b — Piast Gliwice.

Racibórz: Plania — Pogoń Zabrze.

Opole: Odra — Chrobry Groszowice.

Mikulczyce: Ludwik — Limaria Bytom.

GRUPA II

Prudnik: Pogoń — Lwowianka Opole.

Lubliniec: Lubliniecki KS — ZZK Gliwice.

Zabrze: Zjednoczenie — Szombierki.

Mikulczyce: Kop. Mikulczyce — Grom Nysa.

DROBIAZGI CZĘSTOCHOWSKIE

★ Polska YMCA szykuje własne boisko do gier ręcznych w podwórku klubowym.

★ Najbliższej niedzieli nastąpi otwarcie sezonu sportowego CTC i M. Przeprowadzony zostanie klubowy raid motocyklowy na dystansie 312 km. a trasa poprowadzi z Częstochowy przez Koziegłowy do Kielc z powrotem do Częstochowy przez Przedbórz i Radomsko.

★ Na dzień 21 bm zakontraktowane zostało spotkanie międzyokręgowe Radom — Częstochowa w Radomiu, rewanż nastąpi 20 czerwca w Częstochowie.

★ Victoria doznała znowu osłabienia, jej lewy łącznik Garus odnióśł kontuzję kolana, która unieruchomi go na pewien czas.

★ 800 zawodniczek i zawodników stanęło na trasie niedzielnego Biegu Narodowego w samej tylko Częstochowie, na terenie Ziemi Częstochowskiej startowało ponadto 1000 zawodników spośród młodzieży robotniczej i wiejskiej.

AKS (CHORZÓW) — „DĄB" (POZNAŃ) 3:1 (2:1)

Poznań. Wykorzystując pobyt AKS-u w Poznaniu KS „Dąb" rozegrał z chorzowianami spotkanie towarzyskie, które zakończyło się zwycięstwem Ślązaków w stosunku 3:1 (2:1). W pierwszej połowie, AKS uzyskał dwie bramki przez Spodzieję, dla „Dębu" bramkę zdobył, w tej części gry Kaliski II. Wynik dnia ustalił w 16-tej minucie po przerwie Barański zdobywając trzecią bramkę dla AKS-u.

Zawody prowadził sędzia Dabert z Poznania.

ARSENAL WYGRYWA W PORTUGALII

Lizbona. Mistrz pierwszej angielskiej ligi zawodowej pokonał tu w dniu wczorajszym miejscowe FC Bonifica 4:0 (1:0). Mecz oglądało 50 tys. widzów. Arsenal zdobył po raz szósty mistrzostwo pierwszej ligi piłkarskiej Anglii. Tym samym rekordem mogą się poszczycić Aston Villa i Sunderland.

SZWECJA — HISZPANIA 3:0

Barcelona. W rozgrywanym tu spotkaniu tenisowym o puchar Davisa Szwecja — Hiszpania prowadzą Szwedzi 3:0 po wygraniu 2 singli i debla.

★ Po wizycie „Wysokokolski Sport" w maju w Warszawie, wyjedzie na 6 czerwca do Brna drużyna Cracovii. Zostanie ona zasilona na ten wyjazd przez 5 uczestników obozu olsztyńskiego i Gierutte (Syrena Warszawa). Oprócz startu w Brnie przewidziany jest jeszcze jeden start lekkoatletów Cracovii w CSR.

DROBIAZGI RYBNICKIE

★ W Biegu Narodowym na przełaj wzięli udział zawodnicy z 28 gmin powiatu rybnickiego łącznie z zawodnikami miasta powiatowego na czele.

★ KS Pierwszy Chwałowice jest klubem, który posiada największą ilość zgłoszonych piłkarzy bo aż 108. Obchodzi on w dniu Piotra i Pawła uroczystość jubileuszu 25-lecia swego istnienia połączoną z otwarciem nowo oparkanionego boiska z bieżnią lekkoatletyczną. (Przy klubie założono niedawno sekcję lekkoatletyczną).

★ ZZK Rybnik wywodzi się z jednego z najstarszych klubów rybnickich mianowicie KS 1920 i uprawia oprócz sportu piłki nożnej lekkoatletykę boks i ping pong. — Sekcja lekkoatletyczna posiada zespoły męskie i żeńskie. Klub nie posiada jednak własnego boiska i trenuje razem z Rymerem na stadionie rybnickim.

★ KS PWR Marklowice należy do jednego z tych klubów, które w oparciu o Zw. Samopomocy Chłopskiej krzewią kult wychowania fizycznego wśród młodzieży wiejskiej. Założony został w roku 1936, przerwać musiał swą działalność podczas najazdu niemieckiego. Po ukończeniu działań wojennych KS PWR Marklowice wznawia swą pracę i rozwija się jak dotychczas pomyślnie. Przy klubie istnieje sekcja piłkarska, lekkoatletyczna, gimnastycznej i gier ruchomych.

★ KS Kop. Jankowice to organizacja młodzieżowa oparta niemal wyłącznie o górników oraz urzędników z kopalni, jest członkiem Zw. Zaw. Górników. Posiada sekcję piłki nożnej, lekkoatletyczną i gier ruchomych. Klub posiada wprawdzie boisko ale nieoparkanione. Położone jest wśród okolicznych lasów i stanowi naprawdę idealny ośrodek dla wychowania fizycznego młodzieży. Brak parkanu i pewnych uiszczeń tego ośrodka jest poważnym minusem dla klubu. Problemem budowy parkanu i reszty urządzeń winne zająć się Zw. Zaw. przy wydatnej pomocy Dyrekcji Kopalni Jankowice.

★ Prawy pomocnik Rymera Janik uległ w ubiegłą środę podczas zawodów sparringowych z KS Naprzód Rydułtowy nieszczęśliwemu wypadkowi co powoduje za sobą dłuższą przerwę u tego doskonałego gracza w następnych zawodach mistrzowskich tego klubu ligowego.

★ W Biegu Narodowym na przełaj urządzonym w Rybniku uzyskano następujące wyniki: W biegu na 500 m zwyciężyła Szczerbik Jadwiga w czasie 1,43,9 drugie miejsce zajęła Madelanka w czasie 1,43,3. W biegu juniorów na 800 metrów był pierwszym Stalma w 2,46, drugie miejsce w czasie 2,47,1, zajął Białoń. Bieg na 1000 metrów został na skutek protestu unieważniony i zostanie powtórzony w dniu 8 bm. W biegu seniorów na 2000 m pierwszy Hałupka W. w czasie 5,33,5, 2) Śmieja Piotr w czasie 5,54.

40 LAT OLIMPIJSKICH REKORDÓW

DLACZEGO NA 800 m BIEGNIEMY WOLNIEJ A NA 1500 m SZYBCIEJ NIŻ 10 LAT TEMU

TABELE ABRAHAMSA ORIENTUJĄ W SZANSACH OLIMPIJSKICH

W związku z rozpoczynającym się sezonem lekkoatletycznym i zbliżającą się letnią Olimpiadą publikujemy pierwszą listę rekordów w konkurencjach od 100 m. do 1,500 m. Nieco później zamieścimy tabelę rekordów biegów na dłuższych dystansach i innych konkurencji lekkoatletycznych.

Poniższe tabele, ułożone przez znanego eksperta lekkoatletycznego Haroldа **Abrahamsa** obejmują: 1. rekordy światowe. 2. rekordy olimpijskie, 3. historię danego rekordu olimpijskiego od roku 1908, oraz 4. zestawienie najlepszych wyników w danej konkurencji osiągniętych już w roku 1947. Tak ułożona tabelka pozwala na zorientowanie się w postępach, jakie sport lekkoatletyczny poczynił w ostatnim czterdziestoleciu, dalej na porównanie wyników olimpijskich z rekordami światowymi i wreszcie na zestawienie wyników dawnych asów z teraźniejszymi mistrzami i zorientowanie się w szansach tych ostatnich na Olimp. londyńskiej. Tabelka zaznajamia nas z wynikami osiągniętymi przez czołowych lekkoatletów świata w latach wojennych 1939 — 1945, o których mało dotąd wiemy.

BIEG NA 100 METRÓW

Zaczynamy od sprintów:

Rekordy:

światowy: **10,2 SEK.** Owens (USA) 1936, Davis (USA) 1941.

olimpijski: **10,3 SEK.** Tolan (USA) 1932, Owens (USA) 1936,

historia rekordu olimp.: 10,8 sek. — Rector (USA) 1908, Walker (P. Afr.) 1908; **10,6 sek.** — Lippincott (USA) 1912, Abrahams (W. Br.) 1924, Williams (Kanada) 1928, Macallister (USA) 1928, Londyn (W. Br.) Jonath (Niemcy) 1932; **10,4 sek.** Tolan (USA) 1932, **10,3 sek.** Tolan (USA) 1932, Owens (USA) 1936 r.

Owens uzyskał wprawdzie na Olimpiadzie w Berlinie w r. 1936 wynik 10,2 sek., jednakże przy silnym wietrze w plecy. Wynik ten nie został uznany. Dzieje rekordu olimpijskiego na 100 m wykazują, że najdłużej utrzymał się wynik 10,6, bo przez 20 lat. W r. 1912 uważano zejście poniżej tego czasu za niemożliwe dla człowieka. Granicę tę przełamał dopiero Tolan. Wynik Owensa 10,2 jest dotychczas nieosiągalny i wydaje się wątpliwym, czy w roku bieżącym ktokolwiek go powtórzy. Zejście poniżej tego czasu jest na razie nieprawdopodobne.

Najlepsze wyniki 1947 r.: **10,3 SEK.** Patton (USA), Mc Kenley (Jamajka), Mc Donald (Trinidad). **10,4 SEK.** Wilkinson (W. Brytania) Conwell (USA), Martenson (USA), Fox (USA), Jay (USA), Davis (USA). 9 Europejczyków i 12 Amerykanów osiągnęło 10,5 sek.

W sprincie górują tradycyjnie zawodnicy zamorscy, w dużej liczbie kolorowi. Wyniki z r. 1947 potwierdzają, że sprint będzie rozgrywką zawodników amerykańskich z Mac Kenleyem. Kontuzja Mac Donalda stawia pod znakiem zapytania jego start olimpijski. Typujemy na zwycięzcę Pattona.

BIEG NA 200 METRÓW

Rekord światowy. **20,3 SEK** Owens (USA) 1935.

olimpijski: 20,7 **SEK.** Owens 1936

historia rek. ol.: 21,6 sek Hahn (USA) 1904, 21,5 sek. Metcalfe (USA) 1932, Tolan (USA) 1932, 21,4 sek L[illegible] (Argent.) 1932. Jonath (Niemcy) 1932, 21,2 sek. Tolan (USA) 1932, 21,1 sek. Owens (USA) 1936, Robinson (USA) 1936. 20,7 sek Owens (USA) 1936

najl. wyniki 1947 r.: **20,4 SEK.** Mc Kenley (Jamaika), Patton USA 20,8 sek. La Beach (Panama), 20,9 sek. Parker (USA), Fowler (USA), Davis (USA).

4 Amerykanie osiągnęli czas 21,0 sek.

W ciągu 40 lat zredukowano czas na 20 m. o 1,4 sek. Wynik Mac Kenleya jest bodaj najlepszym osiągnięciem w sprintach w r. ub. Między Kenleyem i Pattonem a pozostałymi konkurentami różnica jest tak duża na tym dystansie, że w normalnych warunkach walka rozegrać się powinna tylko między Jamajczykiem, a Amerykaninem. Patton znajduje się w lepszej formie i może powtórzyć sukces Owensa zdobywając na 100 i 200 m złote medale.

Bieg na 200 m będzie również all-american afair na Olimpiadzie i w tej konkurencji wynik rekordowy Owensa 20,3 sek. pozostanie niepobity. Natomiast rekord olimpijski będzie na pewno pobity w Wembley.

BIEG NA 400 METRÓW

Rek. świat.: **46,0 SEK.** Harbig (Niemcy) 1939, Klemmer (USA) 1941

Rek. olimp.: **46,2 SEK.:** Carr (USA) 1932.

hist. rek. ol.: 48,4 sek. Halswell (W. Brytania) 1908, 48,2 sek. Reidpath (USA) 1908, 48,0 sek. Imbach (Szwajc.) 1924, 47,8 sek. Fitch (USA) 1924), 47,6 sek. Liddell (W. Br.) 1924, 47,2 sek. Carr (USA) 1932, 46,2 sek. Carr (USA) 1932

najl. wyniki 1947 r.: **46,2 SEK.** Mc Kenley (Jamaika), 46,9 sek. Boland (USA) 47,2 sek. Mc Donald (USA) Guida (USA), 47,3 sek. Mc Farlane (Kanada) Kerns (USA), 47,4 sek. Wachter (USA), 47,5 sek Cochran (USA) 47,6 sek Perman (USA).

A więc znowu konkurencja wewnętrzno - amerykańska, jako że Jamajka leży na półkuli zachodniej. Inwazja lekkoatletów amerykańskich w tej konkurencji, w której przed 10 laty biegacze kontynentalni mieli dużo do powiedzenia nie przyczyniła się do poprawy wyników. Rekord Harbiga jest niepobity i w tej chwili może go pobić tylko jeden Mac Kenley, który wyrównał rekord olimpijski sprzed 16 laty.

W biegu na 400 m. nastąpiło znaczne obniżenie się poziomu po wojnie i przeciętny czas elity biegaczy jest aż o sekundę gorszy od czasu Harbiga, czy Carra. Na 400 m biegniemy więc wolniej zbliżając się do czasów z roku 1924! Mc Kenley wydaje się mieć na tym dystansie złoty medal w kieszeni, mając 0,7 sek. przewagi nad najbliższymi rywalami z Północnej Ameryki.

BIEG NA 800 M.

Rek. światowy **1.46,6 SEK** Harbig (Niemcy) 1939 r.

rek. olimp.: **1.49,8 SEK** Hampson (W. Brytania) 1932 r.

hist. rek. olimp. 1.52,8 sek Sheppard (USA) 1908, 1.51,9 sek. Meredith (USA) 1912, 1,51,8 sek. Love (W. Bryt.) 1928 1.49,8 sek. Hampson (W. Bryt.) 1932

najl. wyniki w r. 1947: **1.49,4 SEK** Harris (N. Zel.), 1.49,8 sek. Hansenne (Francja), 1.49,8 sek. Soerensen (Dania) 1,49,9 sek. Ljungren (Szwecja), 1,50,0 sek. Wint (Jamajka), 1,50,0 sek. Clifford (USA), 1.50,0 sek. Bengtson (Szwecja), 1.50,1 sek Linden (Szwecja). Storskrup (Finlandia)

Rekord Harbiga pozostanie chyba przez lata jeszcze niepobity. Jest to wynik fenomenalny, o 3 sek. lepszy od rekordu olimpijskiego i rezultatów osiąganych dzisiaj przez czołowych biegaczy na 800 m. I na tym dystansie biegnie się dzisiaj znacznie wolniej niż 10 lat temu. Wyniki słabe i zaledwie czterech biegaczy potrafi zejść poniżej granicy minuty i 50 sekund. Na tym dystansie Amerykanie nie mają nic do powiedzenia. Harris i Hansenne, którzy trenują bardzo wytrwale mają bodajże największe szanse.

BIEG NA 1500 METRÓW

Rek. światowy: 3,43,0 **MIN.** Haegg (Szwecja) 1944 Strand (Szwecja) 1947

rek. olimp.: **3,47,8 MIN.** Lovelock (N. Zelandia) 1936

hist. rek. ol. 4.03,4 Wilson (W. Bryt.) 1908, Shephard (USA), 3.56,8 Jackson (W. Bryt.) 1912, 3.53,6 sek. Nurmi (Finl.) 1924, 3.53,2 sek. Larva (Finl.) 1928, 3.51,2 Beccali (Włochy) 1932, 3.47,8 sek. Lovelock (N. Zel.) 1936 r.

najl. wyniki 1947 r.: **3,43,0 MIN.** Strand (Szwecja), 3,44,4 Ericson (Szwecja), 3.46,6 min Bergquist 3.48,0 Hansenne (Francja) 3.48,4 Reiff (Belgia), 3.52, Aberg (Szwecja), 3.54, Dodds (USA), 3.56 Cevona (Czechosłowacja) 3.56, Gottfriedsson (Szwecja)

Trzej biegacze mają największe osiągnięcia w historii tego biegu: Jackson, Nurmi i Lovelock. Muszą zejść oni jednak na dalszy plan, gdyż wynik Haegga powtórzony przez Stranda jest równie doskonały jak Harbiga na 800 m. Szwedzi zajmują tak silną pozycję, że bieg ten może łatwo stać się „all swedish affair", na olimpiadzie. W każdym razie Hansenne będzie miał trudne zadanie pokonania koalicji szwedzkiej Stranda, Ericsona i Bergquista. Typujemy na zwycięzcę Szweda.

»SKRA« CZĘSTOCHOWA CHCE WEJŚĆ DO LIGI W TYM ROKU

NA FRONCIE CZĘSTOCHOWSKIEJ KL. A

Częstochowa. Po dogrywkach rundy jesiennej, spowodowanych dołączeniem WKS Wieluń do A-klasy, ta ostatnia ruszyła na dobre do ostatecznego boju o tytuł mistrza.

Skra gościła u siebie WKS Wieluń odnosząc nikłe zwycięstwo 2:1 (0:0). Było ono całkowicie zasłużone, choć wywalczone z trudem, gdyż wieluniacy stawili zacięty opór. Zdobywcami bramek byli Ślęzak i Orłowski z karnego dla Skry, a Kamiński dla gości.

Legion walczył w Radomsku z Czarnymi, wygrywając 4:2 i poprawiając wydatnie swą pozycję w tabeli. Do przerwy Czarni prowadzili 2:1, potem jednak musieli uznać wyższość Legionu, dla którego bramki strzelili Wojciechowski 3 i Halkiewicz. Bramki dla Czarnych uzyskali Niepan i Blada.

W poniedziałek odbył się trzeci mecz mistrzowski — pomiędzy Stradomiem i CKS-em. CKS wystąpił z Kuśnierczykiem, Zalasem i Bąkowskim, którym skończyło się 6-tygodniowe zawieszenie klubowe. Nie uchroniło to CKS-u od porażki 2:3 (2:2). Wynik nie odpowiada przebiegowi gry gdyż CKS był drużyną nieco lepszą i posiadał mnóstwo dogodnych sytuacyj podbramkowych zaprzepaszczonych jednak przez nieudolnych napastników — Bramki strzelili dla Stradomia Raszewski, Lach II i Żurek a dla CKS-u Fabianowski i Zalas.

Po omówionych spotkaniach tabela częstochowskiej A-klasy ukształtowała się następująco:

1) Victoria	6	12	25:3
2) Skra	7	12	27:13
3) Legion	7	7	18:22
4) Stradom	7	6	17:19
5) WKS Wieluń	7	6	9:14
6) CKS	7	5	15:18
7) Czarni Radomsko	7	0	5:32

Jak z tabeli tej widać, prowadzi jeszcze Victoria, lecz depcze jej groźnie po piętach Skra. Jeśli nie zdarzą się jakieś poważniejsze niespodzianki, to o tytule mistrza może zadecydować bezpośrednie spotkanie tych drużyn. **Czarni Radomsko wydają się być skazanymi nieuchronnie na spadek do B-klasy; chyba, że jedenastka radomszczańska w obliczu katastrofy zdobędzie się na zryw końcowy.**

PORTUGALIA — HOLANDIA W TENISIE

Haga. W dniach 6, 7 i 8 maja w Szweningen odbędzie się mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Holandią a Portugalią. Skład Holandii: Van Swol, Van Meegoren i Rinkel

DOBRY WYNIK PŁYWAKA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

Belgrad. Podczas przedolimpijskich zawodów pływackich rekordzista Jugosławii na 100 m st. grzb. Milosiavir osiągnął 1.9,2 co jest nowym rekordem jugosłowiańskim na tym dystansie.

SZKOCJA GRA W SZWAJCARII I WE FRANCJI

Glasgow. W dniu 17 maja reprezentacja Szkocji rozegra spotkanie wyjazdowe ze Szwajcarią w Zurychu, zaś w dniu 22 maja Szkoci zmierzą się w Paryżu z reprezentacją Francji.

CENA BOKSERSKIEJ KRWI

Wprowadziłem Tora rozmyślnie w błąd, gdy chodziło o walkę z Gus Lennertem, którą miał stoczyć pod koniec tygodnia. Po wstrząsie psychicznym, jaki przeżył w willi Doris trzeba było go jakoś moralnie postawić na nogi. Oświadczyłem mu więc uroczyście, że walka z Lennertem jest pierwszą walką na serio i jeżeli ją wygra, to zrehabilituje się sam wobec siebie, zamknie usta tym wszystkim, którzy nie wierzą w jego bokserski talent, a przede wszystkim weźmie odwet na Doris, która go tak strasznie upokorzyła.

Cel swój osiągnąłem stosunkowo szybko. Toro przerzucał się łatwo ze stanu prostracji i rozpaczy do brawurowania i pewności siebie. Zaciskając pięści i tocząc groźnie wzrokiem dokoła, jakby chciał przestraszyć domniemanego przeciwnika olbrzym mówił: „Ja wygram ten mecz! Pokażę, że z Toro nie można żartować. Toro sam sobie poradzi. Nikt nie będzie się śmiał. Toro zabije Lennerta!"

Uśmiechnąłem się mimo woli, tak ta ostatnia groźba wydała mi się dziecinną i nierealną. „Dobrze, dobrze już!" — powiedziałem. „Grunt żebyś go zwalił na deski, gdy już będzie leżał, możesz mu darować życie!"

„Nie!" — upierał się olbrzym. „Toro musi zabić Lennerta. Toro będzie sławny i oczyści się z hańby" I nagle olbrzym zaczął mówić o czymś zupełnie innym. Był to tak nagły przeskok, że nie zorientowałem się w pierwszej chwili o co mu właściwie chodzi: „Powiedz mi", mówił proszącym tonem. „Dlaczego ona kazała mi przyjść, a później wyrzuciła mnie?"

„Kto ona? Co za ona? O czym ty pleciesz?" — „No mrs. Hower. Przecież przysłała mi karteczkę, żebym był w willi, bo ma mi coś ważnego powiedzieć, a gdy przyszliśmy, to..."

Nie dałem mu dokończyć: „Masz tę kartkę"? — zapytałem pełen złych przeczuć. Toro zaczął szperać po kieszeniach, ale kartki nie mógł znaleźć. „Miałem ją", mówił, „ale teraz nie mam, gdzieś musiałem zgubić..."

Nagle olśniła mnie myśl. Zrozumiałem, że nie muszę pytać Doris o zagadkową karteczkę. Ona na pewno jej nie wysyłała. Była zawsze bardzo ostrożna i nie pozostawiłaby w rękach Tora dowodu swej winy. Kartkę przysłał ktoś inny, komu zależało na tym, by doprowadzić do konfliktu między Torem, a żoną naszego szefa. Ten ktoś musiał być doskonale o wszystkim poinformowany, musiał w ostatnich miesiącach śledzić i Doris i Tora. Intuicja mówiła, że istnieje jakiś związek między człowiekiem z Ekspressu transamerykańskiego, podrzuconym listem od Carmelity, awanturą na pograniczu i sfingowanym bilecikiem Doris. Jeżeli jednak, snułem dalej me rozważania, nie zwracając uwagi na płaczliwą gadaninę Tora, przeplataną przechwałkami, co to on pokaże na meczu z Lennertem, ten tajemniczy nasz prześladowca, działający z ukrycia wie o tak poufnych i delikatnych sprawach, to nie omieszka poinformować o ostatnim incydencie również i Howera, by wywołać jego wściekłość i doprowadzić do katastrofy cały misterny plan wywindowania Tora na mistrza świata. Nie mogłem powstrzymać się od głośnego przekleństwa. Toro popatrzył na mnie zdziwiony. Na moment zazdrościłem mu tej jego nieludzkiej wprost ignorancji i nieświadomości pętli, jaka nieubłaganie zaciskała się wokół niego.

W ciągu czterech następnych dni, poprzedzających wielki mecz nie stało się nic nadzwyczajnego. Toro trenował bardzo solidnie ku zadowoleniu Danny'ego. Doris nie pokazywała się wcale w Green Acres, a Hower nie zmienił swego pobłażliwie lekceważącego stosunku wobec Tora. Ilekroć „szef" przyjeżdżał do Green Acres, ogarniało mnie przerażenie, że bomba wybuchnie. Ale nie działo się nic i szczęśliwie dobrnęliśmy do dnia walki. Cała nasza grupa zjawiła się w Madisonie na godzinę przed rozpoczęciem meczu. Nastrój był pełen napięcia i czuło się w powietrzu sensację. Ogromna widownia wysprzedana, handel biletami na lewo odbywał się w wielkiej hali, gdzie kręcili się bookmacherzy, przyjmujący zakłady. Stan ich wynosił przeciętnie 8:6 dla Lennerta, który dla publiczności bokserskiej był ciągle jeszcze niepokonanym „starym Gusem", znającym na wylot swoje rzemiosło. W hali wrzały zacięte dyskusje: zwolennicy i przeciwnicy Lennerta rozważali szanse obu przeciwników.

Nasza kampania prasowa wydawała rezultaty: interesowano się wszystkim, co dotyczyło legendarnego „olbrzyma z Santa Maria". Koledzy z prasy sportowej opadli mnie, żądając ostatnich wiadomości. Przezornie nie puszczaliśmy nikogo do garderoby Tora, by się z czym nie wygadał. Z trudem zdołałem się wymknąć reporterom i zwiałem jakimś bocznym korytarzem, prowadzącym do garderoby. Miałem już wejść, gdy usłyszałem, że ktoś mnie woła. Obróciłem się: była to Doris. Wolałbym się z nią był nie spotkać, ale musiałem podejść. Wymieniliśmy kilka banalnych zdań i nagle diabeł mnie skusił, bym zapytał się o tajemniczy bilecik, który otrzymał Toro. Widziałem, że gwałtownie zbladła, mimo starannego maquillageu. „Bilet? Jaki bilet" — wyszeptała. „Przecież ja nic nie pisałam". — „A więc ktoś podszył się i podpisał panią" — brnąłem dalej.

Widziałem, że wiadomość ta zrobiła na niej straszne wrażenie. Starała się odzyskać równowagę i wreszcie powiedziała powoli:

„To zmienia postać rzeczy. Chciałam pogrzebać to wszystko. Ale teraz muszę działać. Trzeba uprzedzić tego kogoś". Spojrzała na mnie, jakby chciała przeniknąć mnie na wskroś. „Przypominam panu naszą umowę" — powiedziała.

c. d. n.